Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, czwartek 7 września 1933 Nr. 248

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400,638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„NOWY DZIENNIK" na Światowej Konferencji Żydowskiej

(!) O przebiegu otwartej w dniu wczorajszym w Genewie Światowej Konferencji Żydowskiej informować będzie wyczerpująco naszych Czytelników stały nasz korespondent genewski

p. Dr. M. KAHANY,

który nadsyłać nam będzie artykuły i wrażenia z tej doniosłej dla żydostwa konferencji.

Dziś w numerze:

Obrady nowoobranego sjońskiego A. C.

Sprawy komisji śledczej, certyfikatów i umowy transferowej

(!) **Praga**, 5. 9. (ŻAT). Posiedzenie sesji A. C., które się rozpoczęło wczoraj wieczorem, było bardzo burzliwe i trwało do godz. 4 nad ranem. Na porządku dziennym znalazły się następujące trzy sprawy: Komisja śledcza dla zbadania działalności rewizjonistów w Palestynie, sprawa reorganizacji urzędów palestyńskich, kwestja układu transferowego z rządem niemieckim. Zgodnie z uchwałą Kongresu, A. C. przystąpił do rozpatrzenia sprawy

wydelegowania do Palestyny komisji śledczej, która ma zapoznać się z działalnością partji rewizjonistycznej w Palestynie. Po dłuższej debacie A. C. powołał komisję w składzie 6 osób, która ma prowadzić swe prace ściśle poufne zgodnie z wytycznemi, opracowanemi przez komisję polityczną Kongresu. Termin wyjazdu komisji do Palestyny ustalony ma być przez samą komisję i prawdopodobnie nie zbiegnie się z prowadzonem przez władze palestyńskie dochodzeniem sądowem.

Następnie A. C. omówił sprawę **uregulowania stosunków w urzędach palestyńskich w poszczególnych krajach.** Również dookoła tej kwestji rozwinęła się burzliwa debata, w toku której stronnictwa opozycyjne wypowiedziały się przeciwko przekazaniu tej sprawy do decyzji Egzekutywy. Wobec tego A. C. uchwalił polecić Egzekutywie opracowanie wniosków w sprawie uregulowania podziału certyfikatów, a następnie wniosek ten przedstawić A. C. do rozpatrzenia. Wreszcie A. C. przystąpił do rozpatrzenia sprawy

układu transferowego na 3 miljony marek z rządem niemieckim. Jak wiadomo, Kongres polecił A. C. udzielić odpowiedzi na interpelację Grossmanna w tej sprawie. Po gwałtownej dyskusji posiedzenie zostało przerwane. Następne posiedzenie zostało odroczone do wtorku popołudniu. Na posiedzeniu tem ma nastąpić zamknięcie nowej sesji A. C.

W skład prezydjum A. C.

wszedł również przedstawiciel Mizrachi i Judenstaatspartei tak, że poza prezydjum pozostali tylko rewizjoniści. **Skład A. C. jest następujący: prezydent Motzkin, wiceprezydent Rubaszow, dalej członkowie: Zuckermann, Józef Szprincak, dr. Mossinsohn, dr. Rufeisen, dr. Goldmann, Farbstein i Meir Grossmann.**

(!) **Praga**, 5. 9. (ŻAT). Nowoobrana Egzekutywa Sjońska odbyła dziś pierwsze swe posiedzenie i omówiła szereg zagadnień, dotyczących aktualnych prac sjonistycznych w Palestynie i Londynie. Na posiedzeniu tem ma nastąpić podział resortów.

Zdekompletowane posiedzenie A. C.

(!) **Praga**, 5. 9. (ŻAT). Posiedzenie A. C., które miało być kontynuowane w dniu dzisiejszym, nie doszło do skutku z powodu braku quorum. **Większość członków nie zgłosiła się na posiedzenie. Poszczególne partje oskarżają się wzajemnie utrzymując, że niezjawienie się na posiedzenie było umyślne i że nieobecni zamierzali w ten sposób spowodować udaremnienie dyskusji i ewentualną decyzję w sprawie układu transferowego z rządem niemieckim.** Sesja A. C. pozostała więc **niezamknięta.**

Skład komisji śledczej

(!) **Praga**, 5. 9. (ŻAT). Wybrana na wczorajszem posiedzeniu A. C. komisja śledcza dla zbadania działalności rewizjonistycznej składa się z następujących członków: Usyszkin, Motzkin, dr. Badt, rabin Szapiro, dr. Sołowiejczyk i Eliahu Berlin. Jak słychać, **Motzkin i Usyszkin mieli odmówić przyjęcia mandatów.** Należy zaznaczyć, że zgodnie z uchwałą A. C. komisja nie traci swoich kompetencyj nawet w składzie trzech z pośród wybranych członków.

(!) Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III karny dnia 4. września 1933 Sygn. III Pr. 192/33. Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli paragrafów 489. 493 autr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 31. sierpnia 1933 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 240 z daty Kraków, 1. września 1933 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 12-ej p. t. „Emisja nowej pożyczki wewnętrznej" w ustępie od słów: „Koła finansowe" do słów „i komunalnych" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodn.: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg.
Protokolant: Szymański w. r.

DYSKUSJA ZAMKNIĘTA — DO PRACY!

(Th.) Ani nie trzeba, ani nie można zataić, że XVIII. Kongres nie należał do najświetniejszych imprez w sjoniźmie. Udać się on poprostu nie mógł, bo padł na niego cień tragicznej śmierci, a pozatem miał się borykać z zagadnieniami, którym żadna poszczególna organizacja sprostać nie może. Piszący te słowa ma smutną satysfakcję, że te niepokonalne trudności przewidział i dokładnie oceniał, i dlatego radził stanowczo zaniechanie w tym roku zwołania Kongresu, a przystąpienie do zwołania t. z. wszechżydowskiego Kongresu. Rzecz bowiem jasna, że posunięcia, które w ciężkiej sytuacji politycznej może śmiało zrobić reprezentacja całego narodu — choćby ona nawet była w samej rzeczy tylko fikcją! — są niemożliwe dla reprezentacji jednej organizacji, choćby ona była najsilniejsza i najbardziej nawewnątrz i zewnątrz uznana.

Ot weźmy choć katastrofę Żydów niemieckich. Rzecz jasna, że na takie bezprzykładne wstrząsające bestjalstwo, jakiego się wobec Żydów dopuszcza piekielny hitleryzm, reprezentacja żydowska odpowiedzieć musi słowem, które smaga i okrzykiem, który zagłusza. Ale takie słowo i taki okrzyk niewątpliwie w pierwszej chwili zaostrzyć musi zwierzęcą wściekłość wroga, a to się musi odbić na skórze Żydów niemieckich. Reprezentacja całego narodu nie potrzebuje się z tem liczyć, bo ona ma całość na oku i niebezpieczeństwo, które tej całości grozi. Reprezentacja jednak jednej organizacji musi się krępować i ulec hamującym namowom, ostrzeżeniom i błaganiom właśnie tych, którzy na takie zaaostrzenie cier pień bezpośrednio są wystawieni. Skoro jednak bez protestu i okrzyku zgrozy obejść się nie można, wynika ze samej sytuacji zawikłanej osłabienie rozmachu, a zamiast żywiołowe go słowa powstaje — stylistyczne opracowanie. Coś podobnego też stało się w Pradze z rezolucją protestacyjną — ona nikogo zadowolić nie mogła dlatego poprostu, bo szkodzić nie chciała i też — nie szkodziła.

Pozatem wiedziało się, że wśród orgaizacji sjonistycznej nagromadziło się w ostatnim czasie zbyt dużo materjału łatwopalnego, że stało się ogromnem niebezpieczeństwem tę beczkę prochu wytoczyć na jedno miejsce, w którem zresztą z natury o iskrę nigdy nie jest trudno, a cóż dopiero w chwilach niesłychanego rozognienia, jak obecna.

Zdawało się tedy niejednemu sjoniście, mocno zatroskanemu o całość i siłę uderzenia organizacji sjonistycznej, że tym razem należy odstąpić pierwszeństwo kongresowi wszechżydowskiemu, w którym i tak z natury rzeczy sjoniści będą musieli prym wodzić.

Tel rady „na górze" nie usłuchano, — zapewne także z poważnych powodów. I zwołano Kongres, który musiał niejedną niebezpieczną rafę ominąć, a tem samem nie mógł prosto i silnie kroczyć naprzód. Stąd niejedno załamanie się, które przykre pozostawiło wrażenie. A tak samo ów „proch" w beczce wybuchał raz wraz, chociaż na szczęście o ostatecznej katastrofy nie doszło.

Powiedzmy: — i to dobre!

A teraz główny akt, jakiego dokonać ma Kongres: wybór nowej egzekutywy na najbliższy dwuletni okres. Należy stwierdzić bez wahania, że logika życia, owa żelazna logika, od której niema ucieczki i przed którą niema ochrony, wymagała gwałtownie całkowitego zestrzelenia wszystkich sił w jedno ognisko. Jedyną grupą, która musiała pozostać poza nawiasem, była grupa rewizjonistów. A to nie z powodu takiego czy innego podejrzenia, które na rewizjonizm pada. Sprawa morderstwa tragicznego nie może w żaden sposób być połączona z całym rewizjonizmem, i nie może spowodować ani na jedną chwilę jego potępienia lub wykluczenia. Nikt nie oszalał, ażeby choćby na jedno okamgnienie myślał, że rewizjonizm zasadza swoją politykę sjonistyczną na terorze. Będzie dosyć smutno, jeśli się ostatecznie dojdzie do pewności, że istnieje choćby tylko mała garstka takich ekstremistów, pozbawionych wszelkiego rozsądku i etycznych hamulców. Za grupkę niepoczytalnych fanatyków nie można karać całej wielkiej organizacji, która zreztą tak samo jawnie pracuje, jak wszystkie inne frakcje w sjoniźmie. A każdy, sprawiedliwy człowiek zresztą musi uznać, że jak dotąd niema pewności co do istnienia takiej grupy terorystów, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że istnieją niestety poważne poszlaki. Na wszelki wypadek — ani materjał dowodowy, ani nawet ostateczne udowodnienie istnienia pewnej liczby warjatów wśród rewizjonistów — całego kierunku rewizjonistycznego nie dotyczy i jego potępienia i wykluczenia z udziału w rządzie nie wymaga.

Jeśli się twierdzi, że rewizjonizm narazie nie może pretendować do udziału w egzekutywie, to wyłącznie z powodu grzechu Calais. Ten grzech jeszcze nie jest odkupiony. A grzech to był ciężki, bardzo ciężki. W Calais orzekli, że można wystąpić z organizacji sjonistycznej. Jeszcze gorzej — że można założyć jakąś konkurencyjną organizację. W tem oczywista wyraża się w pierwszym rzędzie gruby nonsens. Rozsądny człowiek niewątpliwie zrozumie, że niema miejsca na dwie organizacje sjonistyczne, z których jedna musiałaby drugą przelicytowywać w radykaliźmie. Taka — druga — organizacja z pewnością nie przeżyłaby pierwszego zgromadzenia konstytuującego. Ale nie o wykonalność planu idzie, tylko o jego wewnętrzny walor moralny. Taki projekt ma wszelkie znamiona zdrady w sobie. Jest nie do darowania, że taki projekt mógł się zrodzić w duszy zorganizowanego sjonisty, chociaż nie doczekał się on właściwie żadnej realizacji. Nawet grossmanniści, którzy wyrzekli się uchwały z Calais i wycofali się z jej obrębu, musieliby jeszcze dużo pokutować, zanim się im zapomni, że jednak przez jakiś czas kryli ten ohydny eksperyment, chociaż czynili to, jak się teraz pokazuje, ze zgrzytaniem zębów, chcąc tylko uratować całość frakcji rewizjonistycznej. Etyka sjonistyczna byłaby przecież od nich wymagała, ażeby wogóle nie dopuścić do tego rodzaju prób i usiłowań. To, co zrobili w Katowicach, powinni byli zrobić w Calais. Na wszelki wypadek — rewizjonizm jest przez Calais moralnie, względnie organizacyjnie zdeprecjonowany i nie może brać udziału w rządzie organizacji.

Ale poza nim powinny były wszystkie partje złączyć się i wspólnie stworzyć egzekutywę. Ani jednej kropelki siły i wpływu politycznego nie wolno było uronić w tej chwili, kiedy nas czekają takie olbrzymie zadania, a mamy do zwalczania takie piętrzące się góry trudności, przeciwstawiające się wogóle wszystkiemu, co na rzecz Żydów i ich narodowego wyzwolenia może być zrobione. Nie wiemy, jakie twarde walki nas czekają w najbliższych latach. Nie wiemy, kiedy i jak hitleryzm zczeźnie i jakie spustoszenie jeszcze narobi. Wszak od czasów najczarniejszych nie mieliśmy takiego zawziętego, formalnie opętanego, a zarazem tak silnego wroga. Siedzi w sercu Europy naród potężny, bogaty, zdolny, 65-miljonowy, który wziął sobie za cel dla swoich zatrutych strzałów rozprószone żydostwo! Jak tej piekielnej mocy się przeciwstawić? Oczywista — zrobimy to ostatecznie, a zrobimy skutecznie. Już pyłu z ich kości nie będzie, kiedy my jeszcze będziemy narodem twórczym, wspinającym się na najwyższe szczyty człowieczeństwa. Ale do tego trzeba niesłychanie dużo sił, zespolenia sił, ażeby przezwyciężyć najgorsze ataki i przetrzymać najcięższe chwile. Sjonizm jest przodującą organizacją w żydostwie — on pierwszy musi być ogromnie silny. Wykluczenie dużych odłamów od rządów nie oznacza zespolenia sił, tylko ich skurczenie i osłabienie.

Dlatego należy żałować, że nie doszła do skutku owa szeroka koalicja, która była formalnie nakazem chwili.

Ale ostatecznie stało się tak, a nie inaczej. Trzeba tedy zastosować się do tego stanu rzeczy, jaki został wytworzony. Tam, gdzie istnieje dobrowolna, nie przymusowa organizacja, tam karność musi być wielka i ścisła, jeśli organizacja nie ma rozprzęgnąć się i runąć. Kościół katolicki wybudował, zdaje się, najsilniejszą organizację, a to udało mu się tylko dlatego, że ją wybudował na fundamentach niesłychanej karności. Tam istniała i istnieje otychczas lakoniczna zasada, która brzmi: „Roma locuta — causa finita" — Rzym orzekł, sprawa załatwiona. Ot taką musimy teraz wyznawać zasadę i do niej się stosować. Kongres orzekł — sprawa załatwiona.

Teraz niema już co dyskutować. Musimy stanąć do apelu wobec tej Egzekutywy, jaką Kongres powołał. Choćby cała struktura nam nie odpowiadała — ona zaistniała z woli najwyższej naszej magistratury. My jesteśmy jej więc winni bezwzględnego posłuszeństwa. Tego od nas wymaga karność organizacyjna, a dyscyplina jest w organizacjach na wolnej woli aolegjących, katedorją etyczną najwyższym znaczenia.

W imie tej karności idzie hasło do sjonistów:

Dyskusja zamknięta — do pracy!

Kronika warszawska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 9. (Sin) W związku z okólnikiem min. skarbu w sprawie udzielania bez ograniczeń koncesyj na detajliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, zarząd główny związku inwalidów postanowił interwenjować u czynników miarodajnych przeciwko temu. Odpowiedni memorjał został już złożony prezesowi Rady ministrów.

Warszawa, 5. 9. (Sin) Od kilku dni w Warszawie trwa strajk tragarzy węglowych. Policja aresztowała dziś kilku tragarzy zarzucając im uprawianie teroru.

Warszawa, 5. 9. (Sin) Min. Skarbu przyznało 150 ulgowych paszportów zagranicznych członkom magistratury sądowej, którzy udają się na Kongres prawników do Bratysławy.

11 rannych w katastrofie autobusowej

Łódź, 5. 9 PAT. W dniu dzisiejszym pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w **której zostało rannych 11 osób.** Mianowicie z Łodzi wracała wycieczka towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu, gdy nagle wskutek pęknięcia resorów **autobus wywrócił się, przygniatając uczestników wycieczki.** Policja wprożyła dochodzenia przeciwko szoferowi, który ponosi winę za wypadek.

Funt zwyżkowy, dolar zniżkowy

(Telegram własny „Nowego Dziennika"),

(!) **Londyn,** 5. 9. (L). Na dzisiejszych giełdach europejskich zdołał funt angielski utrzymać swój kurs zwyżkowy, natomiast dolar był dalej lekko zniżkowy. Kurs dolara wynosił w Londynie 4.60 i jedna czwarta, w Zurychu 3.58, w Paryżu 17.61 i w Amsterdamie 1.72. Funta angielskiego notowano w Zurychu 16.42, w Paryżu 81 i w Amsterdamie 7.87 i pół.

Nowy rekord szybkości samolotu

(!) **Nowy Jork,** 5. 9. (R). Na terenie wystawy światowej w Chicago osiągnął wczoraj lotnik amerykański Veddell szybkość 480 km na godzinę, ustanawiając w ten sposób **nowy rekord szybkości dla samolotów lądowych.**

Marsz. Piłsudski w Zaleszczykach

Pogłoski o zamierzonych rokowaniach politycznych

Lwów, 5. 9. (O) Z Zaleszczyk donoszą, że dziś o godz. 10 rano przybył na tamtejszy dworzec kolejowy pociąg, wiozący marsz. Piłsudskiego wraz ze świtą, złożoną z 35 osób. Marszałkowi towarzyszą dr. Woyczyński, pułk. Glabisz i pułk. Butler, ponadto towarzyszyli mu do Lwowa dowódca O. K. Lwów oraz wojewoda tarnopolski Muszyński. Na dworcu w Zaleszczykach zebrały się władze ze starostą Krzyżanowskim na czele. Marszałek wraz ze świtą pozostał w salonce do godz. 1-szej, poczem odbył konferencję z przedstawicielami władz. W kołach politycznych krążą pogłoski, że marsz. Piłsudski ma się w Zaleszczykach spotkać z przedstawicielami Rumunji i Rosji, celem sfinalizowania pertraktacyj o t. zw. blok wschodni.

Zajścia na wiecu ludowym w pow. stopnickim

(!) Warszawa, 5. 9. (PAT). Powiatowy zarząd stronnictwa ludowego na powiat stopnicki województwa kieleckiego usiłował zorganizować 3 bm. w Piaskach Wielkich pod pretekstem urządzenia dożynek ludowych zgromadzenie polityczne pod gołem niebem. Ponieważ władze administracyjne nie wydały uprzednio zezwolenia na urządzenie tej imprezy, zgromadzenie, jako nielegalne, zostało rozwiązane, a uczestników jego wezwano do rozejścia się. Podburzeni przez agitatorów oraz przez pos. Araszkiewicza uczestnicy zebrania zaczęli wznosić okrzyki antyrządowe oraz nawoływać do nierozchodzenia się, wobec czego znajdująca się na miejscu policja przystąpiła do oczyszczania placu. W czasie akcji tej policja zaatakowana została kamieniami, wobec czego zmuszona była oddać w górę strzały na postrach, po których tłum rozprószył się. Z pośród uczestników zajścia nikt żadnych obrażeń nie odniósł, natomiast kilku policjantów, a wśród nich komendant powiatowy P. P. w Stopnicy, poturbowanych zostało dotkliwie kamieniami. Kilku bardziej czynnych agitatorów i podżegaczy aresztowano, poczem spokój został w pełni przywrócony.

Nowi rzeczoznawcy dopuszczeni w procesie kobryńskim

Kobryń, 5. 9. PAT. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sądu doraźnego prokurator zgłosił wniosek, w którym prosił sąd o dopuszczenie w charakterze biegłych znajdujących się na sali: radcę ministerjalnego Bacha oraz naczelnika białostockiego urzędu wojewódzkiego Wysocińskiego dla zaopinjowania, jakie są cele i dążenia partji komunistycznej w Polsce, a zwłaszcza KPZB i jakie są przejawy działalności partji na terenie ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Obrona przeciwstawiła się wnioskoi prokuratora twierdząc, że opinja w tej sprawie była już dana w dniu wczorajszym przez rzeczoznawców Erlicha i Tyczyńskiego. W odpowiedzi prokurator podtrzymywał swój wniosek, motywując go koniecznością jaknajbardziej pełnego oświetlenia prowadzonych przez partję komunistyczną prac wywrotowych na omawianym terenie. Po dłuższej naradzie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził przerwę w rozprawie do jutra godz. 10 rano.

Bojówkarze hitlerowscy w Gdańsku pobili przemysłowca polskiego

za odmowę salutowania sztandaru ze swastyką

(!) Gdańsk, 5. 9. (PAT) Dzisiaj o godzinie 2-ej przechodził przez Langegasse oddział hitlerowskich bojówkarzy szturmowych ze sztandarem. Jeden z bojówkarzy wezwał rozmawiających na chodniku dyrektora oddziału tutejszego Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Dąbrowie p. Franciszka Gulkowskiego i przedstawiciela I. K. C. w Gdańsku p. Bieńkowskiego do podniesienia rąk, celem salutowania sztandaru hitlerowskiego. Gdy wezwani żądaniu temu odmówili zaznaczając, że są obcokrajowcami, bojówkarz zawołał kilkunastu swych towarzyszy, którzy rzucili się na p. Gulkowskiego, przyczem napadnięty został uderzony w twarz i skopany, doznając okaleczeń krzyża i głowy. Sprawa została zgłoszona w Senacie, który wyraził swe ubolewanie zapewniając, że zarówno policyjne, jak i partyjne środki zostaną wdrożone, celem najsurowszego ukarania winnych, przyczem Senat oświadczył, że na przyszłość przedsięwzięte będą kroki, celem uniemożliwienia wszelkich prowokacyj i ukarania napastników, nie zaś osób nie podnoszących rąk celem salutowania flag hitlerowskich.

Masowe aresztowania komunistów trwają

(!) Berlin, 5. 9. W Bremie aresztowano wczoraj 64 komunistów, kolportujących ulotki, zwracające się w formie obelżywej przeciw rządowi Hitlera. Także w wielu innych miastach niemieckich dokonano wielu aresztowań wśród komunistów.

Olbrzymi pożar w Duisburgu

(!) Berlin, 5. 9. W gmachu reńsko-westfalskiego towarzystwa spedycyjnego w Duisburgu wybuchł wczoraj wieczór pożar, którego pastwą padł olbrzymi 6-piętrowy budynek wraz z magazynami. Straty materjalne wynoszą około 5 miljonów mk.

Nowa rewolucja wybuchła na Kubie

(!) Nowy Jork, 5. 9. (R) Jak z Hawany donoszą, wybuchła na Kubie nowa rewolucja, tym razem wojskowa, na czele której stoi sierżant Batista. Zrewoltowani żołnierze i marynarze aresztowali dowódców i oficerów i wyruszyli na miasto zajmując wszystkie ważniejsze punkty strategiczne Do rewolucjonistów przyłączyła się także policja i studenci. Rewolucjoniści domagają się ustąpienia rządu Cespedesa, któremu zarzucają brak radykalizmu. Jak słychać, rewolucja ma charakter lewicowo-radykalny Rząd Cespedesa miał się zwrócić do Waszyngtonu o pomoc.

* * *

(!) Nowy Jork, 5. 9. (R). Departament morski otrzymał polecenie wysłania amerykańskich okrętów wojennych na Kubę, celem ochrony interesów amerykańskich na wypadek zagrożenia ich wskutek działań rewolucyjnych.

Szczegóły pożyczki wewnętrznej

Warszawa, 5. 9. (Sin.) Dekret Prezydenta o wypuszczeniu państwowej pożyczki wewnętrznej ukaże się 8. września. Kurs emisyjny pożyczki wynosić będzie 93, stopa procentowa 6 proc. Obligacje pożyczki będą miały wartość papierów pupilarnych. Akcje pożyczki mają być imienne, podobnie jak akcje Banku Polskiego.

Delegacja armji polskiej na uroczystościach wiedeńskich

Warszawa, 5. 9. (Sin) Polskie władze wojskowe przyjęły wystosowane przez rząd austrjacki zaproszenie do wzięcia udziału w austrjackich uroczystościach odsieczy Wiednia. M. S. Wojsk. postanowiło wysłać na uroczystości delegację oficerską, złożoną z gen. Wieniawy-Długoszewskiego, majora Stępkowskiego i rotmistrza Szturmowskiego.

Zamordowanie herszta cygańskiego

Lwów, 5. 9. (O) Podczas uczty weselnej, która odbyła się dziś w jednej z restauracyj lwowskich przy ul. Janowskiej, został zabity cygan Kwiek, wódz cyganów, obozujących na peryferjach miasta. Morderstwa dokonał jeden z podwładnych mu cyganów.

JAKA BĘDZIE POGODA

(!) Warszawa, 5. 9. Prognoza na środę 6 bm. Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa i Wyżyna Małopolska: Po mglistym miejscami, chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna. Noc chłodna. W dzień większe ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z zanikającemi opadami. Temperatura bez większych zmian. Najpierw umiarkowane, potem słabnące wiatry z kierunków północnych.

LISTY Z KONGRESU.

NOC KONGRESOWA

Praga, 4 września

Godzina czwarta nad ranem. Na galerjach i trybunach pozostała jeszcze dość pokaźna liczba gości, którzy z zadziwiającą wytrwałością przysłuchują się obradom i mimo ogólnego znużenia dają wyraz swym uczuciom przez raz wraz zrywające się oklaski, i wykrzykniki. Delegaci zwartą ławą wypełniają największą część parteru i w przedziwnej gorączce mimo późnej pory toczą się namiętne dyskusje.

Kongres zbliża się ku końcowi Motzkin zwołał dziś przewodniczących wszystkich komisyj i po swojemu postawił ultimatum. **Do poniedziałku nad ranem mają czas** — a potem koniec. A Motzkin, pozatem jowialny i skory do ustępstw, tym razem nie żartuje. W poniedziałek jeszcze zebrać się musi nowo obrany Komitet Akcyjny, w tym dniu odbyć się musi konstytucyjne posiedzenie nowego „Administrativ Committee“, Agencji Żydowskiej, a tegoż dnia wieczorem Motzkin wyjechać musi do Genewy na konferencję przygotowawczą Żydowskiego Kongresu Światowego. Motzkin wyjeżdża — a bez tego bajecznego „czermana“ Kongres ten i tak falujący na wzburzonych wielce temperamentach niechybnie musiałby się roztrzaskać na pierwszej lepszej skale partyjnej...

Na wezwanie Motzkina zabrano się też gorączkowo do pracy. Komisja polityczna z naszym Ringlem na czele, chadzającym z niewzruszonym spokojem po kuluarach, komisja permanencyjna z wiecznie konferującym Remesem, — i komisja organizacyjna z Mereminskim, spospęniałym nagle nawałem odpowiedzialności na gwałt, w larum uderzyły i ostatkiem sił przygotowały swe wnioski przed plenum.

Po szeregu debat nad wnioskami komisji dla kultury hebrajskiej ,dla aliji, kolonizacji i finansów, nad któremi głosowanie odbywa się swobodnie i bez zbytniej egzaltacji, — pierwszy sygnał dla szykowania się grup i mierzenia sił wnosi **sprawozdawca komisji organizacyjnej**. Każdy z delegatów świadom się staje zasadniczych zmian, które Komisja większością głosów uchwaliła. I każdy czuje, że w braku dyscypliny ustalonej uchwałą Kongresu organizm nasz przy pełnem uznaniu demokracji, od lat już chroma i staje się źródłem naszej słabości.

Prymat bezwzględnej dyscypliny organizacyjnej — proponuje Komisja. Mereminski odczytuje długie, może zadługie motywy i przedkłada odpowiednie wnioski. Rewizjoniści usiłują wstrzymać lawinę opozycją mów. Nie pomaga — Motzkin z zegarkiem w ręce jest nieubłagany. Przychodzą z propozycjami — nie pomaga. Wnoszą poprawki — olbrzymia większość delegatów głosuje przeciw. Rewizjoniści głosują ławą, Mizrachi sekunduje unisono, jak gdyby nowe sidła silnej dyscypliny i im zagrażać mogły, a lewica z centrum rozstrzygają. Jedno zdanie za drugiem, jeden paragraf za drugim, — podnieść ręce, — spuścić — przyjęto — odrzucono. — Napozór mechaniczny system głosowania jest zarazem namiętnem i pełnem niepokoju ważeniem sumienia. Rabin Federbusch próbuje mitygować przeciwieństwa. Stawia pewne poprawki — niema i dla niego pardonu. Dziś mnie — jutro tobie. **Równe prawa — równe ryzyko!** Rewizjoniści wiedzą, że przez te suche paragrafy los ich przesuwa się od Calais po Wiedeń aż do Katowic. Także świeżo na Kongresie upieczona „Judenstaatspartei“ (Grossmann) pragnie w ostatniej chwili coś utargować. **Grossmann** krzyczy coś z swego miejsca — Motzkin mityguje. Grossmann skacze na trybunę, gestykuluje, czyta, mówi — głos jego ledwo przedziera się przez las sterczących legitymacyj delegatów i chaos wykrzyków padających z galeryj, lóż, trybuny i parteru. Przyjęto — odrzucono — idzie jak na maszynie. Szkoda perswazji — uchwała partji decyduje, a ta nazbyt często głos sumienia i rozsądku przegłusza.

A w kuluarach tymczasem przesuwają się nerwowo cienie delegatów niknące w dziesiątku ubocznych sal. Centrum obraduje w permanencji nad składem nowej egzekutywy i raz wraz wypadają z sali parlamentarjusze do sali obrad Mizrachi, stamtąd do lewicy, by czemprędzej wrócić z nową konstelacją i nowem nazwiskiem, które z tego pokoju obrad wypłynąć ma na plenum, a stąd w najdalsze zakątki żydowskiego życia. Wśród centrum wybija się **grupa palestyńska**. W przeciwieństwie do innych niezwykle gruntowni znawcy wszelkich problemów jiszuwu, a pozatem niezmordowani w wysuwaniu ciągle nowych koncepcyj. Byle jedność utrzymać i byle szeroką koalicją pozycje nowe zdobyć. Różni ludzie i różne typy. **Suprawski**, surowy i milczący olbrzym ogromem tchnie energji twórczej — coś w rodzaju generalnego dyrektora światowego koncernu. Sekunduje mu **Dr Bograczow**, nerwowy, ruchliwy, pełen werwy i elokwencji, po którym nikt nie poznałby dyrektora gimnazjum. Tak życie praktyczne na wylot zna i o problemach emigracji, Histadrutu, kapitału debatuje jak urodzony polityk. **Dr Mossinsohn** nieco na uboczu się trzyma. Majestatyczny, wytworny, o herzlowskim profilu, zadawala się prezydowaniem, a niechętnie miesza się w wir partyjnych targów. Czy nie chce się nazbyt angażować, czy też na wyżynach jeno chadza ideałów — trudno z sfinksowych tych min odgadnąć. Raz wraz roznosi się nazwisko kandydatów. Rozpoczęło się od **Schwarzbarta**, który mimo zgody lewicy, wręcz odmówił, a skończyło się na Mossinsohnie i Rottenstreichu. Londyn, Jerozolima — kiedy, gdzie, dla jakich resortów — na razie się o tem nie mówi! Grunt: — szeroka koalicja. A tej z podziemi wytrząść nie można, gdy rabin **Meier Berlin** i Chawer Berl Locker z dwóch przeciwnych biegunów świata do obrad zasiadają. Centrum pragnie pośredniczyć. Ale i ono moc małych biegunów u siebie skupia. Brać wschodnio-małopolska z zadziwiającą jednomyślnością. w jedną ciągnie stronę. Amerykanie odrazu w dwie strony, Dr Schwarzbart z zachodnio- małopolska delegacją i Palestyna wagę trzymają, a reszta nad- i bezprogramowo improwizuje. Koalicji z Mizrachi chcą właściwie wszystkie ugrupowania, lecz do koalicji, jak do małżeństwa, podobno obopólna zgoda potrzebna. A Mizrachi „ketubę“ chce wypisać z zastrzeżeniami, jak gdyby dla małżeństwa na próbę. A prócz tego lewicy Farbstein jako partner nie całkiem dopisuje. Targi namiętne debaty, programy, punkta dotyczące aliji, religijnych zastrzeżeń — wszystko takie słuszne, rozsądne, naturalne — a tu jak kłoda zastawione wszystkie drogi i ani rusz z miejsca!

Potem próby z drugiej strony okopów. Koalicja tylko z lewicą. Znowu zasiadamy do zielonego stolika. **Gurjon** jakgdyby płonący wiecznie **ogniem robotniczej krwi**, rzuca głową, rękami, krzyczy rozprawiając i oczyma świdruje partnera na wylot. **Eliezer Kapłan**, wytworny salonowiec, przytakuje i przypieczętowuje. **Roma locuta!** Ani rusz. Miesza się w targi stary wyga dyplomatyczny **Dr Jakobsohn**, — używa całego arsenału z Genewy i Montreaux — wszystko spala na panewce. Nie możemy! Basta. Więc chcecie sami stworzyć Egzekutywę? — pyta się ktoś z podełba. Jeśli nic innego nie zostanie — **mamy za sobą masę żydowską**. Lewica urosła w siłę i urosła pono w samopoczucie. Mówią już jak dyplomaci. Omal że nie stawiają ultimatum.

Godzina piąta prawie nad ranem — głosowanie chyli się ku końcowi, a tu nawet zaczątku nie widzi się egzekutywy. Co kilka minut podchodzi "Ordner" do któregoś z delegatów i wywołuje go do kuluarów. Pertraktacje w pełnym toku. Na sali nowe się tworzy podstawy Organizacji — w kuluarach zaś o realizatorów się walczy naszych myśli przez najbliższy przeciąg lat.

Znużeniem opadają oczy — myśli się formalnie kręcą w głowie — jeno miarowy głos Motzkina budzi z zadumy — **za — przeciw — za — przeciw...** A w powietrzu unosi się to fluidum oczekiwania, nerwowości mimo znużenia i owe ciężkie, tłoczące uczucie troski o Żydostwo świata całego, oczekującego zbawczego słowa od tego Kongresu, zabagnionego walką o formuły statutowe.

Dnieje już, gdy Motzkin **posiedzenie przerywa. Przerywa – nie zamyka**. Lecz daleko jeszcze do końca. Ogólni sjoniści schadzają się jeszcze na nader ważną naradę — lewica chmurą sunie do jednej z sal ubocznych, a jeno spospęniali i osamotnieni kompletnie rewizjoniści śpieszą raźno ku wyjściu, jak gdyby strzepać chcieli czemprędzej koszmary tej nocy kongresowej... **Z. F. F.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „SPRAWA MONIKI“ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Sensacyjna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki“ która na wtorkowem przedstawieniu zgromadziła liczną publiczność, dana będzie dziś we środę o godz. 8 wiecz. jako przedostatnie przedstawienie.

— „CAVALERIA RUSTICANA“ — „PAJACE“. Te dwie ulubione opery dane będą tylko jeden raz, a to w czwartek 7 bm. wieczorem. Świetna obsada z udziałem Leonji Ogrodzkiej, primadonny opery w Chicago. Ignacego Dygasa, ulubionego tenora opery warszawskiej, oraz Zenona Dolnickiego, barytona oper zagranicznych, zapewnia doskonałe wykonanie. Partję Turidda w „Cavalerii Rusticana“ wykona T Szymonowicz.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś we środę o godz. 8'30 „Raj miłości“ (In garten fun liebe) komedja muzyczna Kalmanowicza, muzyka Olszanieckiego, w której niebywałe triumfy święci żyd. Chavalier Paul Barstein i jego przemiła partnerka Nadja Kareni. Gra zespołue jak i sama sztuka stoi na wysokim poziomie artystycznym.

— DWA PRZEDSTAWIENIA Z JUNGWIRTHEM, GRIMINGEREM I JOSYFEM KOŁODNYM w teatrze letnim (Stradom 11). Dziś i jutro o godz. 8.45 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia sztuki „Król miłości“. Udział bierze cały zespół na czele z Jungwirthem i Grimingerem Po przedstawieniu mistrz pieśni żydowskiej Josyf Kołodny wystąpi w swoim repertuarze. Ceny normalne. Bilety przez cały dzień w kasie teatru letniego.

— WYSTĘPY JOSYFA KOŁODNEGO. Sala Bolońskiego Rynek 31 Dziś w środę 12 występ znakomitego pieśniarza żydowskiego J. Kołodnego. Na dzisiejszy występ ceny zniżone. Dla organizacyj i członków stowarzyszeń zbiorowe zniżki. Początek 9 wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 8 wiecz.: „Sprawa Moniki“.

Czwartek 8 wiecz.: „Cavaleria Rusticana“ — „Pajace“.

TEATR „BAGATELA“

Środa 8.30 wiecz.: „Raj miłości“.

Czwartek 8.30 wiecz.: „Raj miłości“.

SALA BOLOŃSKIEGO, RYNEK 34

Środa 9 wiecz.: Występ Josyfa Kołodnego.

Czwartek 9 wiecz.: Występ Josyfa Kolodnego

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Środa 8.45 wiecz.: „Król miłości“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Baby (Anny Ondra).

APOLLO: „Dr. Moreau“ (według pow. H. G. Wellsa).

ATLANTIC: „Hotel studentów“ rep. Turżańskiego i „Liljanka rozwodzi się“ (Lilian Harvey, Henry Garat, Tibor Halmay).

DOM ŻOŁNIERZA: „Biała księżna“ (P. Negri)

PROMIEŃ: „Pod kuratelą“ (Vlasta Burian).

SŁOŃCE: „W tajnej służbie“.

SZTUKA: „Król cyganów“.

UCIECHA: „Tajemnica Zoo...“

WANDA: „Ostatnia carowa“ (John, Ethel i Lionel Barrymorowie).

172 a nie 72

Nowa Egzekutywa sjonistyczna została wybrana 172 głosami przeciw 11, a nie 72 głosami, jak wczoraj wskutek błędu mylnie wydrukowano.

INŻ. SALOMON SCHWARZ

„Zmierzch umysłu na ziemi“

Rozmowa z błp. Prof. Teodorem Lessingem

Skrytobójcze ręce zbirów hitlerowskich mordują we śnie prof. Teodora Lessinga w kraju Czechów, mordują tego, który na kanwie potężnych systematów myślowych Schopenhauera, Fichtego, Nietzschego snuł przepiękną mozaikę.

„Zmierzch umysłu na ziemi“ — zatytułował kiedyś swą książkę prof. Lessing, i nie wiedział może, jak dalece go przewidział.

Wstrząs nerwów, ból bezdenny ogarnął mnie na wiadomość o ohydnym morderstwie dokonanem na prof. Lessingu.

Przed kilkoma miesiącami poznałem Go w Pradze. Przybył wyrzucony z kraju, który kochał, którego sławę powiększał, dla którego pracował i nieprzespane życie oddał. Przybył zgorzkniały, rozczarowany, zbolały, nie osiadł jednak incognito, by nie zdradzić, że uciekł, jak to uczynili we Francji inni sławni uciekinierzy, lecz gdziekolwiek się znalazł, podnosił silny i stanowczy głos oburzenia i protestu, przeciw tym barbarzyńskim i szaleńczym wyczynom społeczeństwa zasugerowanego przez psychopatów.

Przeniósł się po ogłoszeniu Trzeciej Rzeszy do Pragi, gdzie z odwagą właściwą nielicznym tylko pacyfistom, występował jawnie przeciw Hitlerowi, rozwijając niestrudzoną działalność dla ulżenia doli tamtejszych emigrantów z Niemiec.

„Co będzie z Żydami?“ — wołał namiętnie wielki uczony, przeżywając dosłownie tragedję swego narodu — na wykładach wygłaszanych w tournee po całej Czechosłowacji na zaproszenie praskiego Poale Sjonu.

*

Słyszałem go przemawiającego w bibljotece miejskiej w Pradze do tysięcznej publiczności. Na trybunie stała markantna, patrjarchalna postać uczonego, trochę przygarbiogo z przesiadywań nad foljantami. Z tej charakterystycznej twarzy promieniowały wnikliwe, głęboko osadzone błyskotliwe oczy. Wysokie jasne czoło głębokiego filozofa, wysoko zaczesane siwe włosy. Wyrazisty i dźwięczny ton profesora. Postać ta działała silnie.

„Co będzie z Żydami?“ — wołał Lessing — Skoro nas chc. wtrącić z powrotem w ghetto i „norę szachrajów“, istnieje dla nas Żydów jedyna możliwość: ręka w rękę pójść z prześladowanymi socjalnie, walczyć o swobodę i sprawiedliwość! „Wracam właśnie, raczej — uciekłem tam od nas, z gehenny, powiadają oni, że nikomu włos z głowy nie spadł, ale przyjaciele — woła zrozpaczony Lessing — nie jednemu włosy na głowie posiwiały. Dziesiątki, setki ludzi zginęło w wyniku brunatnego teroru w Niemczech, setki, tysiące ludzi-Żydów zostało zeszpeconych, straszliwie pokaleczonych, pobitych — nigdy już oni nie powrócą do zdrowia. Dziesiątki, tysiące wrzucono do lochów więziennych i obozów koncentracyjnych za działalność, która nie była przestępstwem w myśl konstytucji, na którą przysięgał obecny rząd.

„Przyjaciele! Tam na wschodzie, tam nad brzegami Jordanu jest punkt, jest kraj nasz, gdzie winniśmy nasz wzrok utkwić. Przespaliśmy piękne lata upojeni powodzeniem, zamiast przygotować przytułek i dach nad głową dla bezdomnego tułacza. Tam w kraju wolności, za którą tak tęsknimy, tam w kraju, gdzie panować musi miłość i swoboda, której pożądamy całą duszą i jestestwem naszem, tam na górze Cofim wystawimy pomnik naszym poległym braciom w Niemczech w dniach barbarji. Krew gorąca stamtąd tryskać będzie na upomnienie ludzkości całej, a napis widnieć będzie: To uczynili nasi bracia Niemcy!“

Na sali szloch, płaczą lub zaciskają zęby wszyscy. Przeczuwamy płomień bólu i goryczy zbolałej duszy, a podziwiać musimy szlachetną duszę. Nie agitator przemawia, lecz tragiczna rzeczywistość. Ból uosobiony targa serce.

„Może tutaj na sali są szpicle i opowiadać będą, że uprawiam „Greuelpropaganda“. Nic z tego, panowie, nie obawiam się, mówię tylko prawdę! Ten krzyk niech dotrze wszędzie, niech go słyszą wszyscy, niech go słyszą w Niemczech i ci arystokraci, książęta, w których również znajdziesz kroplę krwi żydowskiej, niech się zarumienią ze wstydu, że podłą swą duszę, nie mając odwagi zaglądnąć prawdzie w oczy.

„Z bólem i wiarą w piersi wołam do wszystkich: Opamiętajcie się, — a do nas- Skoncentrujmy się, bo inaczej — „Co będzie z Żydami?“

Nie przeczuwał prof. Lessing, że na sali isto tnie siedzieli szpicle.

*

Dwa miesiące później spotkałem się z prof. Lessingiem w kawiarni Domu Reprezentacyjnego w Pradze, w tym samym domu, gdzie toczyły się obrady Kongresu sjonistycznego.

Siedzieliśmy dość długo. Prof. Lessing nie poddał się, nie zrezygnował, nie objęła go melancholja jak innych jego przyjaciół na wygnaniu. Owszem, jego oczy ruchliwe nabrały blasku, rzeźki, hardy i bajecznie wytrwały. Prof. Lessing podawał mi szczegóły ze swego życia.

Urodził się w r. 1872 w Hannowerze; poeta i działacz w ruchu młodzieży, napisał już wcześnie dzieła filozoficzne o Schopenhauerze, Wagnerze, Nietzschem i o wartości aksjomatycznej. W r. 1908 zostaje docentem na politechnice w Hannowerze. Wydaje wtedy dzieła „Untergang der Erde am Geist“ (Europa—Asien), „Geschichte als Sinngebung des Sinnlosen“. Przechrzczony za młodu, wraca w r. 1900 pod wpływem sjonizmu wraz ze swą żoną, pochodzącą ze starej pruskiej szlachty, na łono żydostwa. W r. 1932 jest już zdeklarowanym poale-sjonistą.

W r. 1925 podczas wyboru Hindenburga umieszcza bardzo krytyczny atrykuł na łamach „Prager Tagblatt“, ściąga na siebie przez to hecę antysemicką. Studenci go bojkotują, zmuszają go do zaprzestania wykładów. Lessing nie poddaje się przez długi czas.

Z ramienia ministerstwa zostaje mu wówczas powierzona misja naukowa. Przerywa wykłady i odtąd, po spełnieniu jej, zajmuje się publicystyką.

„Teraz zabrali mi spokój, warsztat, pracę, zdrowie i mienie“ — kończy prof. Lessing swoje opowiadanie.

Piękna i imponująca była to postać, na którą wszyscy w kawiarni zwracali uwagę.

Nic jednak z gnuśności niemieckiej nie miał ten profesor na wygnaniu.

„Owszem — powiada dalej Lessing — mam teraz cel przed sobą, nie spocznę, będę budził sumienia znieczulone. Może w czemkolwiek pomogę“.

*

Nawiązujemy do jego wykładu, bo doprawdy był to „śpiew słowika“ jak go nazwała pewna gazeta praska, ale była to także prośba i klątwa, — zew buntu.

„Czy pan, panie profesorze, nie obawia się doprawdy tych szpiclów, którzy mogą oczernić pana, że uprawia pan „Greuelpropaganda“?

— Nie, nie obawiam się, po stokroć nie, nie okrucieństwa „propaguję“, aczkolwiek to co się tam dzieje jest więcej niż „Greuel“. Mówię prawdę i budzę sumienia“. Z nami na wygnaniu są także i Goethe, i Lessing, Fichte i Hegel, i nawet Brahms, i wszelkie duchy opiekuńcze, które Niemcom użyczyły takiej siły duchowej.

Nastąpił teraz „zmierzch umysłu“, ale my Żydzi jesteśmy zawsze i musimy zostać **„die Träger der Menschenzukunft, gleichzeitig treu und frei ein Volk und mehr als ein Volk sein kann!“.**

Gdyśmy przeszli na temat socjalizmu, komunizmu, i jego ustosunkowania się do tych kwestji, prof. Lessing oświadczył: — Jestem zdeklarowanym poale-sjonistą, i to wystarcza, ale chciałbym powiedzieć, że to może nieskromne, wybaczalne, jeśli my Żydzi, najstarszy naród na ziemi, nie chcemy naszej egzystencji i naszego bytu przekreślić i zlać się z innemi narodami, którzy nam chcą prawo odebrać po tylowiekowej wędrówce do naszej ojczyzny. I my chcemy kiedyś przy współpracy wszystkich narodów dodać naszą część do dorobku ogólnoludzkiego jako naród żydowski, z żydowską kulturą, żydowską etyką i żydowską wiedzą.“

*

Piękna to była biesiada duchowa — rozmowa z prof. Teodorem Lessingiem.

Komuby na myśl przyszło, że zmierzch umysłu już tak głęboki, że macki zwierząt ludzkich już tak daleko wyciągnięte?

Kolonja im. Ch. Arlosorowa

§ Nasz korespondent palestyński (S. E.) donosi: Akcja, prowadzona bardzo żywo przez organizację robotniczą na rzecz zebrania funduszu, celem założenia nowej placówki kolonizacyjnej, mającej utrwalić dla potomności w sposób najodpowiedniejszy pamięć o Dr. Arlosorowie zmierza do końca. Z ustanowionej sumy **20 tysięcy funtów** zebrał jiszuw przeszło **12 tysięcy funtów**, i to w tak krótkim czasie. Niezwykła ofiarność jiszuwu na ogólne cele, zresztą szeroko znana, tym razem dosięgła niezwykłych wyżyn. A trzeba dodać, że ofiary składane są duże, że najwyczajniejszy robotnik deklaruje dwa do trzech dni robocizny i sumy te inkasuje się. Równocześnie zaś jest prowadzona akcja na rzecz zebrania funduszu dla prześladowanych w Niemczech Żydów.

Gazety podały onegdaj wzruszający list, który otrzymał z Anglji komitet funduszu im. bł. p. Dr. Arlosorowa. W liście pisze pewna Angielka o wrażeniu jakie zamordowanie Dr. Alosorowa wywarło na jej przyjaciołach i w końcu załącza dziesięć szylingów na fundusz.

Otwarcie szkoły rolniczej w Kfar Tabor

(Od naszego korespondenta).

Hajfa, w sierpniu.

§ Szkoła rolnicza im. Kaduriego w Kfar Tabor, przeznaczona dla ludności żydowskiej, zostanie otwarta z początkiem przyszłego roku szkolnego. W związku z tem rząd palestyński ogłosił warunki przyjęcia do szkoły.

Do podania o przyjęcie do szkoły należy załączyć następujące dokumenty: 1) Metrykę urodzin. 2) Świadectwo szkolne. 3) Świadectwo lekarskie.

Wiek kandydatów nie może przekroczyć osiemnastu lat, ani być mniejszym od szesnastu. Tylko kandydaci odznaczający się w nauce wybitnemi postępami, zostaną przyjęci w wieku piętnastu lat.

Komunikat rządowy podaje pozatem, że kandydaci muszą się wykazać ukończeniem ośmiu klas szkoły ludowej lub czterech szkoły średniej, pozatem mają pochodzić z rodziców, będących stałymi mieszkańcami palestyńskimi. Najchętniej będą widziane dzieci kolonistów. Dla celujących uczniów wyznaczone są stypendja. Opłaty za naukę i pełne utrzymanie dosyć wysokie (29 funtów rocznie), zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę, że szkoła została zbudowana i będzie utrzymana z funduszów pozostawionych na ten cel przez Żyda z Szanghaju, Kaduriego. Jak wiadomo arabska szkoła im. Kaduriego w Tul Kerem, istnieje już trzeci rok i wydała już szereg arabskich instruktorów rolniczych.

S. E-k.

Imigracja Żydów niemieckich do Palestyny

Sprawozdanie dra Senatora. — Leo Herrmann o wpływach Keren Hajesodu

§ **Praga** (ŻAT). W wyczerpującym swym referacie o działalności Agencji Żydowskiej Dr. Werner Senator podał też szereg interesujących danych o imigracji Żydów niemieckich do Palestyny:

W ciągu ostatniego półrocza około 6000 Żydów wyemigrowało z Niemiec do Palestyny. Liczba ta prawdopodobnie do końca roku wzrośnie w dwójnasób. Aby zilustrować doniosłość tej imigracji dla Żydów zarówno w Palestynie, jak i w Niemczech — wystarczy wskazać, że przed rokiem liczba Żydów niemieckich w Palestynie sięgała blisko 2.000, t. j., że w ciągu jednego roku liczba ta wzrośnie sześciokrotnie. Godnem jest uwagi, że liczba Żydów niemieckich, którzy zdołali w ciągu ostatniego półrocza wyemigrować za ocean, nie przekracza 500. Dr. Senator nie poruszył sprawy emigracji Żydów niemieckich do różnych krajów europejskich. — Lecz już na podstawie wyżej przytoczonych liczb można mieć wyobrażenie, jak doniosłą rolę odgrywa Palestyna dla ulżenia niedoli Żydów z Niemiec. Wielkie masy Żydów niemieckich zostały wstrząśnięte nietylko na skutek ruiny gospodarczej, lecz również na skutek ich sytuacji duchowej. W najszerszych warstwach Żydów niemieckich obudził się pęd do Palestyny i pod tym względem zatarła się różnica między sjonistami, a nie-sjonistami. Powstało nawet niebezpieczeństwo, że do Palestyny dostać się mogą elementy nieodpowiednie. Wszystko należy uczynić, aby dbać o właściwy typ imigranta pod względem fizycznym i duchowym, który przybywa do Palestyny z Niemiec podobnie jak z innych krajów. Dotychczasowe doświadczenia dowodły, że jedynie **odpowiedni, należycie przysposobiony typ imigranta pozostaje w kraju i przynosi mu pożytek.**

Na tem samem posiedzeniu generalny sekretarz Keren-Hajesodu w Jerozolimie p. Leo Herrmann, referował o wynikach zbiórek na rzecz Keren-Hajesodu w ciągu ostatnich 2 lat. Wpływy z ostatniego roku wynoszą 180.000 funtów wobec 210.000 w roku poprzednim. Biorąc pod uwagę ciężkie warunki, w których wypadło pracować, należy jednak wskazać, że Keren Hajesod nie wyczerpał jeszcze wszystkich możliwości w swych akcjach zbiórkowych. Odnośnie do Keren Hajesodu nie sjoniści w Agencji powinni poczuwać się do tej samej odpowiedzialności, jak i sjoniści. Idee Keren Hajesodu dotrzeć powinny do najszerszych warstw. Przy tej sposobności mówca wyraża uznanie Feliksowi Warburgowi i Oskarowi Wassermannowi za zasługi, położone przez nich dla Keren Hajesodu. Mówca wyraża nadzieję, że dyr. Wassermann będzie miał wkrótce możność powrotu do pracy na rzecz Keren Hajesodu. Keren Hajesod stoi w obliczu olbrzymich zadań. Wiele już dzięki temu funduszowi zdziałano w Palestynie. Jako centralny instrument finansowy Agencji Żydowskiej Keren Hajesod zasługuje na zaufanie wszystkich kół. Mówca kończy wezwaniem do poważnej pracy, ponieważ Keren Hajesod tworzy podstawy, na których Agencja Żydowska kontynuować będzie swe dzieło.

—o-§-o—

Światowy kongres przeciwko nienawiści rasowej

§ **Wiedeń** (ŻAT). Z inicjatywy znanej bojowniczki przeciw antysemityzmowi w Austrji, p. Harand, czynione są przygotowania do światowego kongresu przeciw nienawiści rasowej.

Kongres z udziałem delegatów z całego świata odbyć się ma jeszcze na jesieni b. r.

Pismo dla walki ze swastyką

Wiedeń (ŻAT). W tych dniach zaczęło się tu ukazywać nowe pismo, które stawia sobie za cel zwalczanie ruchu hakenkreuzlerowskiego. Pismo nazywa się p. t. „So Oder So" — (Swastyka czy Sprawiedliwość). Naczelnym redaktorem jest pani Harand.

Przed jakimś czasem pod tym samym tytułem ukazała się broszurka pani Harand przeciw antysemityzmowi i nienawiści rasowej która rozeszła się w 50.000 egzemplarzy i została przełożona na różne języki, między innemi na język żydowski.

Głupie, absurdalne, ale — niebezpieczne!

Prasa angielska o przemówieniu Hitlera w Norymberdze.

§ **Londyn** (ŻAT). Odrażający obłęd antysemicki" — temi słowami określa prasa angielska ostatnie wystąpienie Hitlera na zjeździe narodowosocjalistycznym w Norymberdze. — Krótki ustęp antyżydowski w przemówieniu Hitlera stanowi główny przedmiot rozważań prasy londyńskiej.

„Daily Telegraph" pisze w artykule wstępnym o dogmatach rasowych ruchu narodowo-socjalistycznego, że pomimo ich **głupoty i absurdalności** są one niebezpieczne jako trucizna polityczna, zatruwająca intelektualnie słabszą i moralnie mniej odporną część ruchu narodowo-socjalistycznego.

„News Chronicle" wyśmiewa „mocne słowa" Hitlera, które świadczą o nader niskich upodobaniach intelektualnych. Dziennik sądzi, że dzikie słowa łatwiej jest powtarzać niż dzikie czyny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) **J. R. BELK**: Pod adresem Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. — O ile dotąd nie było odpowiedzi w Informatorze Palestyńskim, prosimy jeszcze raz nadesłać zapytanie.

„SZTUKA FOTOGRAFICZNA"

Na marginesie Międzynarodowej Wystawy Fotografiki w Pałacu Sztuki.

SZTUKA?

(—) Obok rzemiosła fotograficznego, posiadamy dzisiaj tzw. „sztukę fotograficzną", czyli „fotografję artystyczną". Wyrosła już bowiem fotografja z okresu, w którym była bierną sprawozdawczynią i informatorką, w „objektywizmie" swoim aż do tępoty posuniętą. Umiemy już ze satysfakcją przejść nad tem, co dane zdjęcie wyobraża, do jakości ujęcia, do trafności wyboru motywu i jego potraktowania. Fotografja zdobyła bowiem zasób środków, któremi posługiwać się może swobodnie „celowo" kierując się założeniami artystycznie pojętego smaku i pewnemi ideami formalnemi. Wybór fragmentu, ruchomość punktu obserwacyjnego, tonowanie światłocienia, mniej lub więcej ostre określanie kształtów, nuancee poszczególnych technik, — wszystko to, obok jeszcze wielu innych czynników, dostarcza bardzo rozległej skali środków, w której artystyczna inwencja, smak i subtelne nawet pointy mogą się doskonale wypowiadać.

AMBICJE, KTÓRE FOTOGRAFJI NIE PRZYSTOJĄ.

I tu właśnie, na samym wstępie należy o jednej rzeczy pamiętać: każda dziedzina artystyczna opiera się wyłącznie na własnym materjale, nie zapożyczając się u innych. Tego rodzaju zapożyczki są bowiem świadectwem ubóstwa i niedostatecznego wyczucia własnej odrębności. Powtarza się to zresztą od wieków w każdej dziedzinie sztuki, i niemało wymaga wysiłków otrząśnięcie się z obcych nieproszonych naleciałości. Plastyka zadłużyła się np. grubo u literatury, film — u teatru i rewji, a fotografja? Fotografja by jednym łatwym zamachem stanąć na wyżynach niewątpliwej artystyczności, drapuje się w efekty malarskie i graficzne. Znajdujemy też często na wystawach zdjęcia archaizowane „na Renesans", lub w stylizacji a la Corot, Reynolds, itp.

Kto czuje fotografję rozumie, że mierzy to w samą jej głowę, w żywe jej tworzywo, mające własne swoje niezastąpione prawa i odrębną atmosferę wyrazu.

„CHWILECZKĘ UWAGI! — JUŻ".

Bzutką i sprytną duszą fotografji jest: moment. Moment, który naturę lub zdarzenie przenika ostrem cięciem — pewnej oczywiście idei. Wyczucie fotograficzne, to właśnie wyczucie owego szczęśliwego punktu w czasie i przestrzeni, w którym to cięcie będzie migotało mnogością aluzji i spostrzegawczą siłą. W porównaniu z tem ociężała nasza obserwacja powszednia robi siedmiomilowe kroki, depcąc po drodze świetne nuancee po to tylko, ażeby np. pokazać jak wybitny pan X na stacji Y wita się ze swoją najbliższą. Dziecko np. nie obciążone jeszcze „dojrzałemi" zainteresowaniami, umie w takich wypadkach wyłapać więcej, spojrzawszy, dajmy na to, na ruch nogi owej wybitności, który dziwnie kontrastuje z jego wzruszoną miną.

Otóż dziecko, jak i zbliżony doń w tym względzie artystyczny fotograf są w tym wypadku na najlepszej drodze: są fotograficznie rzeczowi, umieją zużytkować ową zupełną przypadkowość drobnych, bardzo konkretnych szczegółów w kierunku charakterystyki, idei, i swoistej nieraz groteskowości.

ZASADA KONKRETYZMU.

Tu bowiem tkwi wewnętrzny trzon fotograficznego tworzywa: w subtelnie odczutej rzeczowości wizualnej w bezwzględnie konkretnej wielorakości szczegółów. Plastyk może w dążności do formy przejść do porządku nad przedmiotem, deformując go dowolnie; fotograf sens swojej wizji musi właśnie w przedmiotach pomieścić, co nie krępuje go bynajmniej, ponieważ mentalność jego jest nastawiona właśnie na ten typ spostrzegania. Pomagają mu przytem zresztą inne czynniki: swoista metoda deformacji, polegająca na tem, że raz z orlej, raz z żabiej perspektywy może rzecz ująć, w odbiciach, załamaniach, poprzez różne pierwszoplanowe sylwety, itp. Ponadto: może korzystać z intrygujących czasem dysproporcjonalności, które dają nieraz doskonałą wymowę. Wyolbrzymione głowy do kuli zbliżone, rzucone na posiekane tło zamazanych nieco, wiszących form, ciężki walec betonu obok jakiegoś groteskowego skrótu ciała, tysiące, tysiące innych „nieforemności" kryje w sobie możliwości niespodzianych napięć i osobliwej ekspresji. Satyra, ideowa pointa, irracjonalizm, typologiczna lub społeczno-polityczna groteska, mają tu wspaniałą, niewyczerpaną domenę.

Dodajmy jeszcze do tego owe prawo „lotnego oka", to, że ramą soczewki można dowolnie obkrawać fragment, że można się czasem gwoli trafnego efektu dopuścić istnej masakry: obcinając fotografowanym figurom głowy, rzekom — ramiona, a domom — żebra. Wychodzą przecież stąd czasami pyszne całości o litej, wewnętrznie samostarczalnej formie.

Ale jeżeli o formie napomykamy, to jej istotnym, decydującym substratem we fotografji jest

ŚWIATŁOCIEŃ.

Twórcza uwaga fotografa musi być wprost po głowę zanurzona w tej ogromnej i przebogatej zjawiskowości której na imię: światłocień. Musi wyczuwać formalny i emocjonalny sens światłocienia, który na każdym przedmiocie, w każdym jego układzie zbiorowym i naświetleniu, w każdem sąsiedztwie i atmosferycznym ośrodku wygrywa odrębnie swoje niewyczerpane gamy. W światłocieniu wypowiada się też wewnętrzna atmosfera motywu i nie jest zapewne rzeczą obojętną w którym układzie ściela się on miękką, aksamitną falą, a który bombarduje gwałtownie jaskrawością swoich kontrastów. Ta skala, już sama w sobie kryje pewien ekspresyjny i ideowy moment, potęgując lub dyskretnie zatajając pewne połacie motywu, biorąc do pomocy świadome i w pewnych granicach dowolne tonacje fotografa.

Na tych kilku bardzo ogólnikowych uwagach poprzestaję, rezerwując sobie jeszcze na przyszłość omówienie dwóch odgałęzień fotografiki: **fotomontażu i fotogramu.**

H. Weber.

EUROPA JEST SMUTNA

§ Europa jest smutna. Nie tłómaczy się to ani brakiem sił młodzieńczych, ani brakiem przygód. Powodem tego nie jest również zubożenie w ciągu ostatnich trzech lat. Smutek Europy tłómaczy się rodzajem głębokiego zwątpienia co do własnego ideału, jak i w stosunku do celowości jej odruchów.

Od dwustu lat ogólny polot intelektualny Europy nie był tak słaby w obliczu wydarzeń materjalnych o tak wielkiej wadze gatunkowej. — Wbrew sztucznym zastrzykom i paradom wszelkiego rodzaju nastrój moralny Europy nigdy nie był taki przygnębiony. Wreszcie nigdy polityka europejska nie była tak dalece pozbawiona sensu, gdyż nie sposób rozpatrywać jako głęboką politykę uganianie się za próżną satysfakcją na wzór starej kokietki, lub za zachłannemi zyskami sklepikarza w przeddzień wycofania się z przedsiębiorstwa.

Najgorsze, iż Europa nie wie, do kogo się zwrócić, by otrzymać dyrektywy i należyte wskazówki.

* * *

W ciągu tylu stuleci Europa była nauczycielką świata, który przez długi okres czasu mocno wierzył w wyjątkowe znaczenie losu Europy i jej dzieł i to nietylko dla samej Europy, ale dla wszystkich ludzi bez względu na rasę lub język. Jeszcze niedawno Europa bez przerwy tworzyła nowe idee i wydawała genjuszy; stałą pasją Europy było pomnażać wynalazki, reformować, zdobywać. Otóż przejedźcie się po Europie od Londynu do Stambułu, od Moskwy do Lizbony, od Bergenu do Palermo... Gdzie są obecnie genjusze? Gdzie idee? Gdzie widać rację istnienia i działania inną, niż zabezpieczenie utrzymania i zapewnienie bezpieczeństwa z dnia na dzień?

* * *

Pewnie, mamy Mussoliniego, który nie jest byle kim, mamy Hitlera, który umie kierować tłumem. Mamy ludzi, którzy próbują ich naśladować lub tylko marzą o tem. Mamy zwłaszcza wielką ilość osób, dla których nawet najbardziej absurdalny sukces dnia jest decydującym przy wyborze stanowiska lub zdania, przyczem już nazajutrz osoby te są gotowe to stanowisko lub zdanie zmienić.

Co ostatecznie znajdujemy we włoskim faszyzmie lub w niemieckim narodowym socjaliźmie? Jedynie sposób wyrwania władzy z rąk skorum powanego mieszczaństwa lub pasorzytniczej demagogji. Obok tego znajdujemy materjalną dyscyplinę, praktyczne dewizy, zbiór przesądów i metafor do użytku ludzi o najbardziej wulgarnym sposobie odczuwania rzeczywistości utylitarną organizację społeczeństwa według planów, okrzyczanych jako systematyczne, gdy w rzeczywistości plany te są zmieniane w miarę zmian chwilowych okoliczności lub stosownie do wymogów sztuki porywania tłumów. Lecz w tem wszystkiem niema bynajmniej twórczej idei cywilizacyjnej, niema wiary, gdyż wszystkie idee, któremi kierunki te się afiszują, lub które nawet częściowo urzeczywistniają nieraz dość brutalnie, nie są niczem więcej, jak środkami zdobycia lub utrzymania w swem ręku władzy.

Wprawdzie znajdujemy w faszyźmie lub hitleryzmie ideę nacjonalistyczną, która jest poniekąd instynktowną reakcją mas przeciwko przesadom abstrakcji liberalizmu i bezpośrednim nie bezpieczeństwom socjalistycznej mytomanji. Ale nie bacząc na to, iż obecnie w Europie idea nacjonalistyczna jest tak silna, nie daje ona Europejczykom ani energji intelektualnej, ani społecznej radości, ani wiary w przyszłość. A to dlatego, iż idea ta żywi się zgoła bezprzedmiotową romantyką. W ostatecznej analizie ten nacjonalizm posiada na swe uzasadnienie jeden cel — zdobycze wojenne, które mają uczynić państwo bardziej potężnem i bogatem. Lecz obecnie w Europie cel ten nie jest osiągalny, gdyż nikt nie jest pewien wygranej, a wszyscy natomiast ryzykują tem, że się doszczętnie zrujnują.

LUCJAN ROMIER.

Podział resortów w nowej Egzekutywie sjonistycznej

(!) Organ lewicy sjonistycznej w Polsce „Dos Wort“ podaje szczegóły o podziale resortów wśród nowych członków Egzekutywy sjonistycznej. I tak **dr Jocobsohn** pozostaje nadal w Genewie jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej przy Lidze Narodów. **Louis Lipsky** pozostanie nadal w Ameryce, tylko od czasu do czasu będzie przyjeżdżał do Londynu na posiedzenia Egzekutywy. Wynika z tego, że departament organizacyjny pozostanie w rękach **Berl. Lockera** a departament polityczny w rękach **prof. Brodetzkyego.** Prezydent **Sokołów** pozostanie również w Londynie. **Bin Gurion i dr Ruppin** nie obejmą żadnych resortów w Egzekutywie sjonistycznej w Jerozolimie, faktycznie atoli będą oni należeli do Egzekutywy. **Pos. Grünbaum** osiądzie w Palestynie i obejmie resort emigracyjny. **M. Czertok** obejmie departament polityczny w Jerozolimie a **El. Kaplan** będzie kierował departamentem gospodarczym. **Prof. Weizmann** zajmie się wyłącznie sprawą kolonizacji Żydów niemieckich.

Wedle relacji tego pisma, za Egzekutywą opowiedziały się 172 głosy, przeciwko głosowało tylko 11 delegatów. Mizrachi i rewizjoniści nie brali udziału w głosowaniu. „Dos Wort“ donosi także o deklaracjach jakie odczytano po wyborze Egzekutywy ze strony ugrupowań niewchodzących w skład Egzekutywy. „Deklaracja ogólnych sjonistów — pisze „Dos Wort“ była krótka i łagodna. Deklaracja Mizrachi — długa i ostra“.

Przejazd grupowy do Palestyny

§ W końcu bieżącego miesiąca Polsko-Palestyńska Izba Handlowa w Warszawie ul. Fredry 10, organizuje przejazd grupowy do Palestyny. Wśród licznie zgłaszających się uczestników przeważają wybitni kupcy i przemysłowcy którzy pragną nawiązać stosunki handlowe z Palestyną. Liczne są zgłoszenia przedstawicieli przemysłu włókienniczego i metalurgicznego. Przemysł farmaceutyczny i chemiczny również żywo zainteresował się palestyńskim rynkiem zbytu. Zgłosili również swój udział przedstawiciele kilku krajowych wytwórni różnych aparatów i narzędzi.

Osoby, które zakupiły w ostatnich czasach place budowlane i pardesy, również zgłosiły swój udział chcąc uregulować swoje sprawy hipoteczne.

Liczne są też zgłoszenia przedstawicieli wolnych zawodów.

Uczestnicy przejazdu grupowego wyruszą z Warszawy **dnia 25 września** i odbędą podróż morską pod polską banderą statkiem transatlantyckim **„Polonja“**, który poczynając od dnia 27 **września będzie utrzymywał stałą komunikację między Konstancą a Hajfą i Jaffą.**

ZE ZWIĄZKU CHEMIKÓW ŻYDÓW DLA ROZWOJU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W PALESTYNIE.

(—) Zarząd Związku komunikuje, że nawiązał kontakt z licznemi instytucjami gospodarczemi w Palestynie oraz z szeregiem kolegów, którzy w najbliższych dniach emigrują do Palestyny.

W związku z powyższem Zarząd zwraca się do ogółu członków o jaknajrychlejsze nadsyłanie zapytań, dotyczących wszelkich dziedzin chemicznych, na które udzielane będą wyczerpujące odpowiedzi.

Sekretarjat czynny codziennie oprócz sobót i niedziel od godziny 19.30 do 20.30, **Warszawa, Ulica Fredry 10.**

ECHA.

„Odpowiedź Pawlikowskiego jest — mętna“

§ O skandalicznem wystąpieniu p. Michała Pawlikowskiego w „Myśli Narodowej“ na tle poruszonej przez Boya sprawy otrucia Mickiewicza, pisaliśmy onegdaj ze stanowiska żydowskiego, piętnując należycie oszczercze metody endeckiego literata, który nie zawahał się powtórzyć bredni o rzekomem otruciu Mickiewicza przez Żydów. Równocześnie z nami zabrało głos w tej sprawie „Słowo“ wileńskie, które sprawę rozpatruje na innej płaszczyźnie, oczywiście nie żydowskiej. Okazuje się przytem że nasza i „Słowa“ ocena artykułu p. Pawlikowskiego zbiega się najzupełniej. Oto co pisze „Słowo“:

„P. M. Pawlikowski odezwał się istotnie we wczorajszym numerze „Myśli Narodowej“. Odpowiedź jego jest dość obszerna ale — nie owijając w bawełnę — mętna, wymijająca, zirytowana i pełna wycieczek osobistych przeciwko Boyowi.

Ten jej ton nie usposabia do niej przychylnie. P. Pawlikowski wywraca kota w worku. Zamiast oświadczyć uroczyście, że nic w rozmowie z Pugetem nie mówił o dokumentach otrucia, że nie twierdził, jakoby te dokumenty posiada — p. Pawlikowski rozwodzi się nad „pseudonaukową“ metodą Boya...“

W dalszm ciągu „Słowo“ zbywa ironją nazwanie Boya „cholerą i tyfusem“, nawiązując zaś do tego, że p. Pawlikowski w sprawie otrucia Mickiewicza (przez Żydów!) odsyła znowu z kolei do broszur prof. Pigonia i Wasilewskiego, pisze organ konserwatystów wileńskich:

„Odsyłać do Pigonia i Wasilewskiego! Ależ Pigoń i Wasilewski, znakomici bronzownicy nie są właścicielami archiwum w Medyce. Nie można wodzić opinji publicznej od Annasza do Kaifasza“.

Ciekawe będzie, co w tej sprawie powie sam Boy-Żeleński.

Nowe dzieła autorów wygnanych z Niemiec

(!) Donieśliśmy już, że nakład „Querido“ w Amsterdamie otworzył sekcję niemiecką i przystąpił do wydawania dzieł autorów z Niemiec wygnanych. Pierwszy numer czasopisma „Die Sammlung“, wydawanego pod patronatem **Henryka Manna**, Huxleya i Gide'a, a pod redakcją **Klausa Manna**, zapowiada na jesień cały szereg dzieł wybitnych pisarzy niemieckich, żyjących na wygnaniu. Między in. ukazać się mają **Emila Ludwiga „Gespräche mit Masaryk“, Józefa Rotha** powieść p. t. „Der rote Bart“, tom studjów **Henryka Manna** p. t. „Der Haas“ powieść **Liona Feuchtwangera** p. t. „Die Geschwister Oppermann“ i studja **Alfreda Döblina** p. t. „Jüdische Erneuerung“. Pozatem wyjść ma w nowem wydaniu „Wojna żydowska“ Feuchwangera dzieło wycofane w Niemczech z rynku księgarskiego.

Jedno z licznych curiosów hitlerowskich

(!) W Mannheimie zjawił się w gleichschaltowanem Towarzystwie Lekarskiem tajny radca **Heuck** i oświadczył, że przed 40-tu laty miał stosunek ze żoną Żyda Nettla i z tego stosunku urodził syn, który jest obecnie chirurgiem. Ponieważ tak tajny radca Heuck jak i żona Nettla byli aryjczykami, przeto liczący obecnie lat 40 chirurg dr Nettel jest pochodzenia czysto aryjskiego. Heuck zażądał więc, by drowi Nettlowi nie odebrano praktyki w kasie chorych, a izba lekarska spełniła życzenie tajnego radcy. Oto to curiosów doprowadza w Niemczech obłęd rasizmu. Zdrada małżeńska małki dopomogła lekarzowi do praktyki...



BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI.

(—) W III-cim etapie Ostrołęka—Grodno 179 klm. zwyciężył 1) Wasilewski (Warszawa), 2) Lipiński, 3) Olecki. W ogólnej punktacji prowadzi: 1) Lipiński, 2) Olecki, 3) Wasilewski. Zwycięzca II-go Biegu Stefański wycofał się w drugim etapie z powodu silnych kontuzyj.

II. DZIEŃ MECZU LEKKOATLETYCZNEGO. POLSKA—CZECHOSŁOWACJA.

(—) Wyniki II-go dnia powyższych zawodów, w których Polska (jak już podaliśmy) zwyciężyła Czechosłowację z różnicą 1-go punktu (79,5:78,5), były następujące:

110 m przez płotki: 1) Komanek (Cz.) 16,1, 2) Nowosielski (P.) 16,3, 3) Niemiec (P.)

Tyczka: Trzej zawodnicy, a to Mackl (Cz.). Schneider i Kluk (P.) osiągnęli po 370. 4) Svoboda (Cz.) 368.

200 m.: Hayduk (Cz.). 23 sek., 2) Biniakowski (P.) 23.1. 3) Łopacki (P.) Engl zdyskwalifikowany za zabiegnięcie toru.

Dysk: 1) Heljasz (P.) 43,85, 2) Douda (Cz.) 43,46, 3) Witek (Cz.) 42,78.

800 m.: 1) Drozicky 2 min., 2) Kuźnicki (P.) 2.00.6 3) Kucharski (P.)

Skok w dal: 1) Sikorski (P.) 6,88. 2) Luckhaus 6,64. 3) Hoffmann (Cz.) 6,83.5.

5000 m: 1) Fiałka (P.) 15:20,4, 2) Slezacek (Cz.) 15,21,2, 3) Kostyak (Cz.).

4x400 m.: 1) Czechosłowacja 3,22,6 nowy rekord czechosłow., 2) Polska kilkadziesiąt metrów w tyle.

Jak więc widzimy moc niespodzianek wbrew wszelkim prognozom. Sukces Polski, gdyż forma jej czołowych zawodników była bardzo słaba i nierówna.

HOKEISTKI USA W EUROPIE.

Do Hamburga przybyła na pokładzie „Europy“ grupa 30 Amerykanek, hokeistek na trawie. Amerykanki rozegrają szereg meczów w stolicach Europy

PIĘKNY WYNIK BECCALI'EGO.

Znany biegacz włoski Beccali uzyskał piękny wynik w biegu na 800 m. — 1,53,2.

LOTT-STOEFFEN MISTRZAMI DOUBLA USA.

Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w grze podwójnej panów zdobyła para Lott-Stoeffen bijąc w finale parę Shilds—Parker 11:13, 9:7, 9:7, 6·3.

PUHAR DAVISA.

(—) Austrja—Jugosławja 4:1, Szwajcarja—Belgja 3:2, Niemcy—Danja 5:0

MITROPACUP.

AMBROSIANA ZWYCIĘŻYŁA AUSTRJĘ w Turynie 2:1 (2:0).

SENSACYJNE MECZE BOKSERSKIE.

(—) W najbliższym czasie odbędzie się szereg sensacyjnych meczów bokserskich. — W końcu października odbędzie się w Nowym Jorku nowy mecz Schmeling—Sharkey. W Filadelfji dnia 27 września Sharkey walczyć będzie z Tommy Longhram. Spotkanie rewanżowe Schmeling—Baer ma się odbyć 14 lutego 1934 r. na stadjonie olimpijskim w Los Angeles. Tydzień przedtem Carnera stoczy rewanżową walkę z Sharkeyem w Miami

ZMIANY W TERMINARZU ROZGRYWEK LIGOWYCH.

(—) Zarząd PZPN. poczynił zmiany w terminarzu rozgrywek o mistrzostwo ligi w grupie dolnej, a mianowicie:

Mecz Podgórze—Warszawianka zamiast 1 listopada odbędzie się 1 października; mecz Podgórze —22 pp. z 5 listopada przesunięto na 10 września, a spotkanie Warta—Warszawianka na 1 października

Mistrzostwa ligi w grupie dolnej zakończone zostaną w ten sposób w dniu 29-go października.

Dalszy ciąg rozgrywek o wejście do ligi rozpocznie się 17 września. Sposób tych rozgrywek zależny będzie od wyniku referendum. Jeżeli okręgi wypowiedzą się za propozycją PZPN., grać będą czterej finaliści systemem puharowym, w przeciwnym razie grałaby Polonja z Naprzodem i Polonja (Przemyśl) ze Śmigłym (Wilno).

(—) **POLACY ZAPROSZENI DO SZWECJI.** Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał w sobotę zaproszenie dla swych czołowych lekkoatletów na doroczne Igrzyska Göteborskie, które odbędą się w Göteborgu (Szwecja) w dniu 24 bm. Sprawa obesłania tych zawodów zdecydowana zostanie w najbliższych dniach.

(—) **WE LWOWIE** dokonano ubiegłej niedzieli otwarcia nowego basenu pływackiego na Żelaznej Wodzie. W zawodach pływackich brali udział zawodnicy Cracovii Kot i Roupper. W meczu waterpolowym zwyciężyła Cracovia—Pogoń 4:0.

NA TLE MISTRZOSTW WIOŚLARSKICH EUROPY między dwoma osadami węgierskiemi na dwójkach podwójnych powstał zatarg, mianowicie między mistrzami Węgier Bolanem i Szendeyem a mistrzami Europy Kauserem i Brodayem. W wyniku zatargu mistrzowie Węgier wyzwali na pojedynek mistrzów Europy.

(—) **ŚLĄSK — POZNAŃ** mecz bokserski w Katowicach zakończył się remisowo 8:8 pkt. Poznań wystąpił bez Polusa, Arskiego i Majchrzyckiego.



ŚRODA. 6 WRZEŚNIA

(:) Kraków (312.8) 11.57 Sygnał, hejnał. 12,05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy, komun. meteor. 12,35 Płyty. 12,555 Dziennik południowy. 15 Płyty, w przerwach: komun. gospod, skrzynka PKP. 17 Odczyt aktualny. 17,15 Koncert solistów: J. Oziminski (skrz.), R. Wraga (bas), L. Urstein (akomp.) 18,15 „Miłość wielkiego króla“ (Sobieski i Marysieńka) — dr. L. Kurdybacha. 18,35 Pieśni słowiańskie w wyk. Ilony Bardy- Briesemeister, akomp. L. Urstein 19,05 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19,20 Rozmaitości, komunikaty. 19.40 Kwadrans literacki: „Zdrada“, nowela P. Choynowskiego. 20 Recital fortepjanowy St. Szpinalskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21 Wiadom. bież. 21,10 Muzyka lekka, wyk.: Zespół gitar hawajskich W Tychowskiego, L. Messal (śpiew), L. Urstein (akomp.) 22,20 Wiadom. sport. komun. meteor. i policyjny. 22,40 Muzyka taneczna

Warszawa (1411.8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, płyty, dziennik poranny. chwilka gospod. domowego. 11,57 p. Kraków. 12,05 Koncert popularny, dyr Szulc, w przerwach: komunikaty. 19—19,05 p. Kraków. 19,05 Płyty. 19,20 —23 p. Kraków.

Katowice (408.7) 7—8 p. Warszawa. 11,57—16 p. Kraków. 16 Koncert ork. mandolinistów 17—19,05 p. Kraków. 19.05 „O żmijach i innych jadowitych wężach“ — prof. dr. Simm. 19,25—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380.7) 7—8 p. Warszawa. 11,57—19,05 p. Kraków. 19.05 p Kraków. 19,05 Płyty 19,20—23 p. Kraków.

Medjolan (331.4) 11,15 Koncert. 13 Rozmaitości muzyczne. 17,10 Koncert wokalny. 20,30 „Wesoły wieśniak“ — operetka L. Falla.

Rzym (441.2) 13, 17,15 Muzyka. 20,30 Koncert z udz Kwartetu Rzymskiego (Dworzak, Mascagni), nast. muzyka taneczna.

Praga (488.6) 11, 12,30, 14,50 Koncerty. 19,10 Wesołe pieśni. 21,05 Koncert.

Wiedeń (518.1) 12 Koncert ork. symf. 17,25 Współcześni kompozytorzy austrjaccy. wyk.: J. Manowarda (baryt.), Kwartet Sedlak- Winklera. 19 Muzyka do baśni z 1001 nocy, koncert ork symf. pod dyr. Schonherra. 22,15 Koncert solistów.

Jak się zabija czas...

W raju bogatych

(Korespondencja własna).

Cannes, w sierpniu.

§ Riviera jest zakątkiem dla szczęśliwych i wybranych tego świata; wszystkie kłopoty życiowe zastają bramy tego raju ziemskiego zamknięte na cztery spusty. Tu myśli się tylko o przyjemnościach i rozrywkach. A dla rozrywki turystów, dla zatrzymania ich wynajduje się coraz to nowe cuda, o których nie śni się nikomu w miastach, przyciśniętych kryzysem.

Istnieje naprzykład od niedawna w Juan-les-Pins elegancki bar, wcale nie drogi, pod obiecującą nazwą „Au fin chapon“. Za możliwą cenę dostać tu można najwspanialsze przekąski, langusty, homary, majonezy, słynną bouillabaisse, owoce w mrożonym szampanie. Ale dyrekcja baru prowadzi zakład w sposób zupełnie moderne Na całym świecie przyjęty jest zwyczaj, iż kelnerzy zabierają ze stołu brudne talerze przynoszą czyste. Tutaj odbywa się to inaczej. Uprasza się uprzejmie gości aby robili z talerzami szklankami kieliszkami co im się żywnie podoba: mogą ciskać niemi jak dyskiem czy kulą bilardową, mogą zrzucać je ze stołu na podłogę deptać nogami. Słowem mogą tłuc zastawę stołową, jak im się podoba byle nie z krzywdą dla sąsiadów, nie o ich głowy.

Myć brudne talerze? Nie, zadużo roboty, zbytnia komplikacja. Lepiej tłuc. Rachunkowo wygląda ta zabawa na drogi dowcip; taniej byłoby utrzymywać sztab pomywaczek, niż kupować codzień sto czy dwieście talerzy, kieliszków etc. Ale reklama przedewszystkiem i zabawa również!

Trudno opisać jak się ludzie bawią, tłukąc zastawę stołową, jak się wysilają, by wynaleźć nowy, odrębny gest, trick... To też bar „Au fin chapon“ cieszy się sławą wśród turystów, którzy opowiadają cuda o nim i chwalą się po powrocie wśród znajomych swojemi wyczynami niszczycielskiemi.

W Cannes budzi ogólną sensację zakotwiczony w zatoce jacht amerykański t. zw. jacht ślubny We Francji ślub wymaga trochę formalistyki dużo, dużo dokumentów. Amerykanie lubią tempo, szybkie tempo. Aby ułatwić te formalności ślubne rodakom goszczącym na Rivierze, założył pewien yankes przedsiębiorstwo w stylu amerykańskim. Jest to właśnie ów jacht; gdy para amerykańska chce się połączyć węzłem małżeńskim, udaje się na pokład owego jachtu; jacht żegluje do Antibes gdzie zabiera na pokład pastora anglikańskiego. Jako świadkowie figurują marynarze z załogi. Jacht wypływa na pełne morze: tu kończy się strefa francuska a na pokładzie jachtu pod flagą gwiaździstą Stanów obowiązują prawa amerykańskie. Ślub odbywa się w szybkiem tempie, a po godzinie jacht wraca do Cannes, wioząc na pokładzie nowożeńców, mistre'a i mistress Smith.

W roku ubiegłym cieszyły się dużem powodzeniem w Juan-les-Pins wyścigi... karaluchów. — Tłuste, spasione karaluchy, hodowane dla tego celu ścigały się, biegnąc na oświetlonych od spodu deszczułkach szklanych Zakłady między właścicielami „stajni“ karaluchowych i widzami sięgały niejednokrotnie wysokich sum. Wyścigi małych insektów cieszyły się taką frekwencją, iż przed lokalem, gdzie się one odbywały, stały długie ogonki totalizatorowiczów nowego typu.

W tym roku karaluchy poszły w kąt. Wszyscy szaleją za myszami. Tylko myszy: szare bronzowe białe czarne sjamskie. Kilkanaście odgrodzonych siateczką torów biegnie wokół „pola wyścigowego“: na torach ścigają się myszy różnych stajen i właścicieli. Starter otwiera jednocześnie klatki wyścig zaczyna się. Jedna z myszy zawsze przychodzi pierwsza do mety Kto na nią postawił, ten wygrał. A wygrywa często sporą sumę.

Takie są pasjonujące (!) tutejszych gości rozrywki, dalekie o sto mil od kryzysu, kłopotów, od wszystkiego, co zajmuje myśli tych, którzy nie mogą pozwolić sobie na zakosztowanie beztroskich uciech i rozrywek niefrasobliwych a niezbyt mądrych — na Złotym Brzegu.

BYS.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

Niesłychany wypadek w Olkuszu

(:) Z Olkusza donoszą nam:

Ludność żydowska naszego miasteczka pozostaje pod wrażeniem niebywałego zajścia, które miało miejsce ubiegłej niedzieli w tutejszej synagodze

W godzinach wieczornych odbywało się nabożeństwo z okazji przypadającej rocznicy zgonu cadyka z Radomska. Podczas modlitwy drzwi domu Bożego nagle się otworzyły i do środka weszli dwaj oficerowie 23 pułku piechoty, który przebywają tutaj obecnie na manewrach. Oficerowie, z których jeden miał rangę kapitana, drugi porucznika, byli podchmieleni. Obaj zajęli groźną postawę wobec modlących się Żydów, krzycząc na cały głos: „My was tu zakatrupimy!“

W bożnicy powstała zrozumiała panika W pewnej chwili jeden z oficerów — kapitan — przystąpił do ołtarza i zabrał leżący tam Pięcioksiąg, poczem z całej siły cisnął go w stronę jednego z modlących się, 23-letniego Wolfa Weizmanna Książka ugodziła Weizmanna w twarz. Wówczas oficer ten przystąpił do Weizmanna i w ostrym tonie rozkazał mu podnieść książkę z ziemi. Gdy Weizmann spełnił rozkaz, padł dalszy rozkaz „podnij“, poczem oficer kazał Weizmannowi uklęknąć na podłodze

Gdy przerażony młodzieniec ze względu na świętość przepisów religijnych ociągał się z wypełnieniem rozkazu, **kapitan ów wyjął rewolwer, który przyłożył Weizmannowi do skroni, grożąc mu zastrzeleniem, jeśli natychmiast nie wypełni rozkazu.**

Weizmanna uratowało wmieszanie sie drugiego oficera, który dotąd stał przy drzwiach. Odezwał się do kapitana: „Chodź, zostaw już“

Wtedy dopiero obaj oficerowie opuścili bóżnicę. Gdy zebrani ochłonęli z pierwszego przerażenia, zaalarmowano policję i żandarmerję wojskową, która wylegitymowała obu oficerów. Nazwiska ich nie są nam znane. Podobno zainteresował się sprawą generał, znajdujący się chwilowo w Olkuszu na manewrach.

Wypadek ten wywarł w całem miasteczku przygnębiające wrażenie.

Sąd doraźny w Kobryniu

Szczegóły drugiego dnia rozprawy

(;) W części wczorajszego nakładu podaliśmy już krótko dalszy przebieg drugiego dnia rozprawy doraźnej przeciwko 9 osobom, oskarżonym o usiłowanie oderwania części państwa polskiego i przyłączenia do Związku Sowieckiego. W uzupełnieniu podajemy za „Robotnikiem“ warszawskim następujące szczegóły rozprawy.

Sąd ogłasza postanowienie wezwania do sprawy rzeczoznawcy w osobie przedstawiciela referatu politycznego województwa.

Adw. Duracz głasza wniosek powołania jako rzeczoznawcy adw. Henryka Erlicha z Warszawy znanego przywódcy Bundu.

W sprawie tego wniosku wywiązaje się gorąca dyskusja, chwilami namiętna, pomiędzy prokuratorem a obroną.

Sąd początkowo nie przychyla się do wniosku obrony, lecz wkońcu zgodził się na powołanie adw. Henryka Erlicha na eksperta (Treść zeznań adw. Erlicha podaliśmy już w części wczorajszego nakładu. — Red.)

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania pozostałych 4 oskarżonych, których nie zdążył przesłuchać w ciągu pierwszego dnia rozprawy Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Wszyscy twierdzą, że zeznania zostały na nich wymuszone. Z zeznań jednego z tych oskarżonych wynika, że oskarżony w tym procesie Gużan, został zabity podczas próby ucieczki.

Następny świadek z urzędu śledczego w Brześciu, Bąk, zeznaje, iż od konfidentów dowiedział się, że w ciągu 6 tygodni zostanie przygotowane powstanie oraz że oskarżona Kapłanówna używa różnych pseudonimów. Dnia 27 lipca odbyła się we wsi Pranapol narada pomiędzy Kapłanówną a Bogdanowiczem, którego świadek miał za konfidenta. Kapłanówna udzieliła Bogdanowiczowi różnych instrukcyj. Miał on chodzić po wsiach i agitować. Na 2 sierpnia miał Bogdanowicz przyjechać do Kobrynia oraz do Brześcia, gdzie w koszarach mieli być „swoi ludzie“.

Następny świadek, komisarz okręgowy policji w Brześciu opowiada o rozruchach w Leplówce Zeznaje on o wypadku z egzekutorem podatkowym, o zabójstwie chłopa i td. Dalej opowiada świadek, że wśród chłopów mówiono o powstaniu 20.000 chłopów w okolicy Krakowa, którym trzeba przyjść z pomocą.

Św. Budziński, kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego ma wiadomości od swego konfidenta, który był członkiem Komunistycznej Partji i który w ciągu wielu tygodni utrzymywał kontakt z Kapłanówną. Była ona współpracowniczką C. K. Komunistycznej. Później pojechała ona do Rosji na kursy agitatorskie. Po powrocie z Sowietów była w Gdańsku, gdzie pracowała w Wydziale Wojskowym Komunistycznej Partji Na dzień 2 sierpnia przygotowywało się powstanie. **Kurjer** Kapłanówny chodził po wsiach z różnemi instrukcjami. Został on aresztowany Nazywa się Jakubiak.

Św. Rutkowski, konfident, zeznaje, że paszport Kapłanówny jest fałszywy.

Przewodniczący sądu sędzia Lewicki zapytuje Kapłanównę dlaczego posługuje się fałszywym paszportem?

Osk. Kapłanówna: Nie chcę, aby matka moja dowiedziała się, iż córka jej staje przed sądem doraźnym. Mogłoby być nieszczęście!

Następnie zeznaje wywiadowca Władysław Mazukiewicz, który przesłuchiwał osk. Bogdanowicza i Kapłanównę. Świadek zaprzecza, jakoby bito.

Osk. Bogdanowicz stwierdza, że protokół pisał Mazurkiewicz, bo to, co obecnie Mazurkiewicz mówi, zawiera właśnie ten protokół. Mazurkiewicz asystował podczas przesłuchiwania Kapłanówny przez sędziego śledczego.

Osk. Kapłanówna: Niech się pan przyzna, czy nie mówił pan wobec prokuratora: „No i co, Kapłanówna nie przyznała się? Będzie stryczek, już ja się o to postaram“.

Osk. Kapłanówna stwierdza ponadto, że nie policjanci, lecz właśnie Mazurkiewicz odprowadzał ją do prokuratora i z powrotem.

Osk. Bogdanowicz dorzuca, że Mazurkiewicz zmuszał go do oskarżenia Kapłanówny

Osk. Kapłanówna prosi o ponowne wezwanie i przesłuchanie starosty Jackowskiego.

Starosta staje przed sądem.

Osk. Kapłanówna: Panie starosto, czy pan widział, jak Mazurkiewicz mnie odprowadzał?

Starosta: Tak jest, istotnie widziałem.

Sąd zarządza konfrontację starosty Jackowskiego z wywiadowcą Mazurkiewiczem.

Starosta Jackowski odstaje przy swem twierdzeniu, że widział Mazurkiewicza odprowadzającego Kapłanównę.

Na zaprzeczenie Mazurkiewicza p starosta powiada:

— A jednak widziałem Kapłanównę w pańskiem towarzystwie.

Na tem zakończył się drugi dzień rozprawy

* *

Donieśliśmy już wczoraj o odezwie podpisanej przez grono literatów i działaczy społecznych, domagającej się przekazania sprawy kobryńskiej na drogę postępowania zwykłego Prócz nazwisk poprzednio już przez nas podanych figurują na odezwie podpisy Boya- Żeleńskiego, Heleny Boguszewskiej, dr. Budzyńskiej- Tylickiej, Romana Jaworskiego Ireny Kosmowskiej, Ireny Krzywickiej Marji Kuncewiczowej, J. M Millera, Zofji Nałkowskiej, Adolfa Rudnickiego, Antoniego Słonimskiego, Elżbiety Szemplińskiej i t. d.

Endecka „Gazeta Warszawska“ w uszczypliwym tonie pisze o odezwie literatów i kończy cyniczną uwagą:

„Wśród oskarżonych jest 9 chłopów i jedna Żydówka, którą bardzo obszernie zajmuje się odezwa. Postawimy śmiałą hipotezę nie byłoby odezwy, gdyby nie było Żydówki“.

—o§o—

Mojżesz Katz apeluje

(:) Do sądu apelacyjnego we Lwowie wpłynęło odwołanie obrońcy Mojżesza Katza, skazanego za udział w zabójstwie studenta Grodkowskiego na 4 lata więzienia. Wywód prawny odwołania powołuje się na świadka N Różankiewiczównę, która przechodząc krytycznej nocy ul. Szajnochy, widziała rzeczywistego sprawcę napadu

Przed wyborem rabina w Ropczycach

(:) Nasz korespondent z Ropczyc (Liehr)) donosi:

W niedzielę dnia 10 bm. odbędą się w Ropczycach wybory na rabina gminy żydowskiej. Na stanowisko to kandyduje — jak wiadomo — p. Izak Lieberman, wnuk sławnego rabina nowosądeckiego, który w czasie swego kilkuletniego pobytu w Ropczycach zaskarbił sobie sympatję niemal całej tutejszej ludności żydowskiej.

Wszelkie zakusy grupy obskurantów i korupcjonistów w kierunku utrącenia kandydatury p. Liebermana, spaliły na panewce. Kandydat tej grupy został zresztą odrzucony przez władzę z braku znajomości języka polskiego. W zwalczaniu niemiłego sobie kandydata nie przebierali panowie ci w środkach. Denuncjacje do władz były na porządku dziennym. Wszystkie te brudne machinacje pozostały jednak bez rezultatu.

Należy się spodziewać, że obecnie panowie ci wreszcie się już uspokoili i nie będą wracali do swoich niskich, a przytem bezużytecznych środków „walki“.

Dwa nieszczęśliwe wypadki

(;) Z Warszawy donoszą: Onegdaj wieczorem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi dyrektor departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Michał Lorentowicz. Gdy p. Lorentowicz wracał taksówką do domu, na ul Longwicza złamało się koło, wskutek czego pasażer wypadł na bruk. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie kości prawego ramienia i strzaskanie kości biodrowej. Rannego przewieziono do sanatorjum.

Tegosamego dnia w Warszawie, wychodząc z kina, siostra wiceministra WR. i OP. ks. Zongołłowicza, 36-letnia p. Janina Zongołłowiczówna potknęła się i upadła tak nieszczęśliwe, że doznała złamania lewego podudzia. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do domu.

Przed sensacyjnym procesem bankiera Kwinty

(;) Wkrótce na wokandzie sądowej znajdzie się olbrzymi proces bankiera warszawskiego Stanisława Kwinty. Kwinto, który poderwał zaufanie swych klijentów na krociowe sumy i ogłosił podstępną upadłość swego domu bankowego, przebywa w więzieniu przy ul. Dzielnej. Onegdaj wręczono mu akt oskarżenia.

Opis czynów przestępczych bankiera obejmuje 91 stron druku pisma maszynowego Kwinto odpowiadać będzie z art. 269 i 276 k. k. za nadużycie zaufania i złośliwe bankructwo, oraz z prawa upadłościowego z roku 1889.

Równocześnie doręczono akty oskarżenia synowi bankiera Zdzisławowi Kwincie i obywatelce szwajcarskiej Emilji Guglerowej, sekretarce bankiera Stanisława Kwinty, oskarżonej o współdziałanie z bankierem Zdzisław Kwinto i Guglerowa przebywają na wolności za wysokiemi kaucjami.

Dotychczas rozpisano już wezwania na rozprawę dla 120 świadków i kilkunastu ekspertów w dziedzinie bankowości

Rozprawa główna w sprawie Stanisława Kwinty i innych oskarżonych, odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym prawdopodobnie w październiku br.

Od naszych korespondentów

Z życia Organizacji Sjonistycznej na Górnym Śląsku

TARNOWSKIE GÓRY

(;) Od wielu lat rozwijała w naszem mieście energiczną działalność tak na polu kulturalnem jak i wychowania młodzieży w duchu sjonistycznym organizacja „Haszachar“ pod kierownictwem dzielnego tow. Fryca Hirschmanna. Organizacja ta nie stała jednak w żadnym związku z niedawno utworzonym w naszem mieście Komitetem Lokalnym Organizacji Sjonistycznej.

Usiłowaniom kierownika galilu śl.- dąbr. „Akiby“ tow. Weinberga przy wydatnem poparciu tow. Oskara Hirschmanna udało się niedawno pozyskać kierownictwo org. „Haszachar“, które odczuwało samo potrzebę oparcia się i bliższego kontaktu z centralnemi władzami ruchu sjońskiego, do przejścia w ramy org. „Akiby“.

Zjednoczenie nastąpiło w ten sposób, że młodzież w ilości 70, należąca do organ. „Haszachar“ utworzyła pierwszy i trzeci gdud „Akiba“, starsi zaś członkowie pod kierownictwem tow. Fryca Hirschmanna stanowią patronat nad młodzieżą.

Organizacja młodzieży „Akiba“ w Tarnowskich Górach stoi pod kierownictwem pierwszorzędnej hebraistki tow. Songałowskiej, a współpraca Akiby z Komitetem Lokalnym przyniesie niezawodnie silne ożywienie pracy sjonistycznej w naszem mieście.

SIEMIANOWICE

Energicznej pracy niedawno utworzonego Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w osobach: tow. Buchschreibera, Ackermann, Silbersteina oraz Meinerowej i Rosentalówny zawdzięczamy stworzenie w naszem mieście ogniska życia narodowego.

Uroczyste otwarcie obszernego własnego lokalu, w którym obok Organizacji Sjonistycznej znajdą pomieszczenie: Zjednoczenie Kobiet Żydowskich „WIZO“ oraz Związek Kupców Żydowskich odbyło się w sobotę dnia 26 ub. m.

Imieniem Organizacji Sjonistycznej powitał zebranych gości i licznych delegatów z poza Siemianowic przewodniczący Komitetu Lokalnego tow. Buchschreiber, ponadto witali przewodniczący Związku Kupców p. Rosenzweig oraz przewodnicząca organ. „WIZO“ p. drowa Pillersdorfowa.

Z poza Siemianowic wzięli udział w uroczystości i powitali serdecznemi słowy nowopowstałą placówkę: zastępca przewodn. Katowickiego Komitetu Lokalnego, przewodniczący Komitetu Lokalnego w Król.- Hucie tow. Goldberg, dyrektor gminy żyd. w Katowicach tow. Abrahamer, przewodnicząca org. „WIZO“ w Katowicach tow. dr. Moszkowska oraz kierownik galilu śląsko- dąbrowskiego „Akiba“ tow. Weinberg. Zakończono uroczysty wieczór, starannie przygotowany przez gospodarzy lokalu, odśpiewaniem „Hatikwy“.

MIKOŁÓW

Z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w Katowicach został w naszem mieście utworzony Komitet Lokalny, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodn. tow. dyr. Jacobowicz, zast. przew. tow. Sonderling, sekretarka tow. drowa Huppertowa, skarbnik tow. Mosser, referent kult. tow. Lustgarten, referent K. K. i K. H. tow. Sztajer.

Komitet rozwija obecnie żywą działalność werbunkową i kulturalną; z okazji rocznicy śmierci Herzla urządzono Akademję Żałobną z udziałem tow. Weinberga z Katowic.

Z inicjatywy śląsko- dąbrowskiego galilu „Akiba“ została również powołana u nas do życia organizacja „Akiba“, która przez kursy historji żydowskiej i sjonizmu oraz języka hebrajskiego krzewi pracę kulturalną.

—o§o—

KRONIKA TARNOWSKA

(—) **WALNE ZEBRANIE BNEJ- SJONU.** Przy licznym udziale członków odbyło się w lokalu Organizacji Sjonistycznej III Zwyczajne Walne Zebranie Związku Młodzieży Bnej Sjon. Zagaił tow. mgr. Spielman, przedstawiając wyniki pracy ustępującego zarządu, następnie złożyli sprawozdania sekretarskie tow. Starkmanówna, a kasowe tow. Józef Lauterbach. Nad sprawozdaniami wywiązała się bardzo obszerna i stojąca na dużym poziomie dyskusja. Znakomite przemówienie o zadaniach Bnej- Sjonu wygłosił prezes Organizacji Sjonistycznej tow. dr Chomet. Ponadto przemawiali tow. Turnheim, inż. Lauterbach, Zeichner, Rosner, Dintenfass, Feiwel, J. Lauterbach, I. Mandelbaum, Taub i Seewaldówna. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: tow. J. Lauterbach (prezes), M. Mann i Fr. Melingerówna (wiceprezesi), D. Herzog (sekretarz) i S. Turnheim (skarbnik) oraz tow H. Koscherówna, G. Seidenówna, E. Mandelbaumówna, R. Seewaldówna i H. Zeichner jako członkowie. Komisja Rewizyjna: M. Dintenfass, G. Starkmanówna i H. Rosner. Sąd Honorowy: mgr. Bienenstock, M. Jakubowiczówna i Wymisner. Jednomyślnie wybrano tow. mgra H. Spielmana prezesem honorowym związku i uchwalono wpisać go do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego. Członkiem honorowym związku wybrano tow. Dawida Herzowa. Wkońcu uchwalono przesłać członkom Bnej- Sjonu, pracującym na hachszarze, pozdrowienia i życzenia jaknajrychlejszego wyjazdu do Erec, oraz przyjęto szereg rezolucyj organizacyjnych.

(—) **ZEBRANIE „ANTYHITLEROWSKIE“.** Staraniem P. P. S. i Bundu odbyło się na dziedzińcu Domu Robotniczego zebranie antyhitlerowskie. Wiec zamienił się jednak w zebranie antysjonistyczne, w szczególności, gdy zabrali głos bundowcy. P. Blum z Krakowa łamaną polszczyzną usiłował przekonać zebranych, że sjoniści reprezentują tylko burżuazję, a faktycznym reprezentantem żydostwa jest on wraz z garstką swoich towarzyszy. Po wygłupianiu się na temat utopijności idei sjonistycznej napadł p. Blum w sposób gburowaty na sjonistów, którzy rzekomo propagują bojkot towarów niemieckich, a sami nadal niemieckie towary sprowadzają i kupują. Dopiero teraz, gdy Bund zdecydował się na ogłoszenie bojkotu, istnieje należyta gwarancja, iż bojkot będzie odpowiednio przeprowadzony. Nie dziwimy się p. Blumowi, iż operuje podobnym stekiem nieodpowiedzialnych głupstw, wypowiadanych wobec zupełnie nieorjentującej się w problemach żydowskich polskiej klasy robotniczej, bo ostatecznie trudno żądać od niego rzeczowego podejścia do tematu, przykro jednak uderzało, iż poseł Ciołkosz również w podobny ton uderzył. Nienawiść do sjonizmu nie pozwala niestety temu skądinąd sympatycznemu przywódcy PPS. na objektywne ustosunkowanie się do ruchu sjonistycznego.

(—) **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** W 26-ym roku życia zmarł po krótkich cierpieniach śp. Jecheskiel Spiro. Zmarły był wybitnym działaczem sportowym, założycielem i kierownikiem robotniczego klubu sportowego Hapoel oraz bardzo oddanym sjonistą. Błp. Spiro był dzięki swym zaletom, ogólnie lubiany. Żydowski sport poniósł w Zmarłym dotkliwą i niepowetowaną stratę. Cześć Jego pamięci!

(—) **WIELKA UROCZYSTOŚĆ RZEMIOSŁA TARNOWSKIEGO.** W ubiegłą niedzielę odbył się jubileusz 25-lecia założenia Izby Rękodzielniczej i Banku Rękodzielniczego. Z okazji tej urządzono nabożeństwo w katedrze i w Nowej Synagodze oraz i zebranie członków. Jubileusz zakończono rautem.

(—) **PREZYDENT MOŚCICKI OJCEM CHRZESTNYM.** W Kobierzynie odbyła się uroczystość w chacie Stanisława Świątka, gdzie starosta dr. Doellinger trzymał do chrztu w imieniu P. Prezydenta siódmego syna Stanisława Świątka. Jest to siedemnaste z rzędu dziecko. Podobna uroczystość miała miejsce w Bobrownikach Małych, gdzie P. Prezydent został ojcem chrzestnym siódmego syna Jana Klicha.

(—) **ARESZTOWANIE WYRODNEJ MATKI.** W marcu br. Marja Heil z Sieniechowa podrzuciła swoje nieślubne dziecko pod kościół XX. Misjonarzy. Dziecko wkrótce zmarło. Po długich poszukiwaniach udało się policji ująć wyrodną matkę, którą odstawiono do więzienia.

(—) **POŚCIG ZA BANDYTĄ.** Mieszkańcy peryferyj zostali onegdaj zaalarmowani ostrą strzelaniną. Patrol policyjny ścigał notorycznego włamywacza Barnasia, który również ostrzeliwał się z pistoletu. Bandyta zdołał zbiec i zniknął nad brzegiem Białej. Poszukiwania za Barnasiem trwają w dalszym ciągu.

Bł. p.

ROZALJA z Steinbergów HOCHSTIMOWA

obywatelka m. Krakowa

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach w 88 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 6 września 1933 r. o godz. 12 w południe z cmentarza izraelickiego przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

WYSTĘPY PAULA BURSTEINA W „BAGATELI“

„Raj miłości“

Komedja muzyczna w 2 aktach W. Sigala.

(!) Dużo w tym utworze nie rozumiem. Nie rozumiem np. dlaczego we Wilnie, gdzie „Raj miłości“ wystawia Herman Fenigstein, za autora uchodzi Sigal, a u nas w Krakowie Kalmanowicz; nie rozumiem też, dlaczego ten utwór nazywa się komedją muzyczną, skoro jest dobrym naszym starym znajomym, mocno sentymentalnym, często gęsto zapłakanym melodramatem o podkładzie muzycznym, przyczem elementy komedjowe przypominają raczej farsę. Wiele jeszcze innych rzeczy nie rozumiem, ale zdaje mi się, że są to rzeczy obojetne, wszak chodzi głównie o to, by jeszcze raz widzieć na scenie Bursteina. A nasz miły gość ma znowu pole do popisu: tańczy świetnie, śpiewa żywo, w gwizdaniu jest mistrzem nielada, a przedewszystkiem jest swobodny, naturalny i odrazu nawiązuje kontakt z publicznością, która swego ulubieńca wprost zamęcza oklaskami zmuzając go do ciągłego bisowania. A „Pajsachke“ chętnie śpiewa i nie szczędzi naddatków, po publiczność takssamo kocha, jak ona jego.

Pani Nadja Kareni jako partnerka Bursteina w pierwszym akcie była uroczo wesoła, w drugim wzruszająco smutną, a w obu grała swą rolę z wdziękiem i dużym umiarem. Publiczności bardzo się podobała sentymentalna, piosenka odśpiewana przez artystkę naprawdę ładnie w drugim akcie. Z innych aktorów wymienić należy starannie i pomysłowo zawsze swą rolę kształtującego Fiszera, oraz A. Rotmana, który z dużą szczerością zagrał rolę starszego pana zakochanego w młodej dziewczynie; niestety odpowiednio do tej roli się nie ucharakteryzował — z pań zaś p. Liebgoldową, która razem z p. Fiszerem dźwigać musi element komiczno-farsowy. Inni aktorzy grali bez zarzutu, tylko tempo było nieco za powolne. **(—si).**

—oOo—

Z EKRANU.

„Dr. Moreau“

Kinoteatr „Apollo“.

(!) Tak prędko zawitała do nas jesień, deszcze deszcze wciąż padają, więc znowu pozostaje kino jako jedyna ucieczka przed nudami. Kinoteatry rozpoczęły już sezon, kino „Apollo“ na otwarcie sezonu wybrało przeróbkę filmową głośnej powieści Wellsa p. t. „Wyspa dra Moreau“. W powieści Wellsa dr Moreau jest człowiekiem genjalnym, który na swej samotnej wyspie przemienia zwierzęta w ludzi. Teraz Hitler demonstruje nam, jak ludzi można przemienić w zwierzęta... W przeróbce filmowej autorzy scenarjusza, pp. Young i Wylie, czyniąc zadość gustom przeciętnej publiczności amerykańskiej, przesunęli punkt ciężkości z dziedziny zainteresowań naukowych na tory erotyczne, wysuwając na pierwszy plan kobietę-panterę, która pod wpływem miłości staje się prawdziwą kobietą, chociaż, niestety, pazury zwierzęce jej wciąż odrastają. Szkoda, że na tem ciekawem dziele, które tyle zawiera w sobie możliwości filmowych, dokonano takiej operacji, przemieniając frapującą powieść wielkiego pisarza angielskiego w zwykły „dramat zgrozy“, ale mimo wszystko wiele jeszcze pozostało interesujących momentów czysto filmowych. Reżyser Kent kładzie główny nacisk na stronę aktorską i na sceny masowe, ale nie zapomina o stronie fotograficznej i dźwiękowej, która jest bez zarzutu. Z aktorów podziwiać można naturalną, bez żadnej szarży w kierunku groteski kreację Charlesa Laugtona znanego nam z roli Nerona we filmie „W cieniu krzyża“. Całe zainteresowanie wzbudza jednak Kathleen Burke w roli kobiety-pantery. Jest to debiutantka o niezwykle oryginalnej urodzie, która niewątpliwie ma wszystkie dane, by stała się gwiazdą. Doskonale zagrał swą rolę skrachowanego doktora medycyny Beli Lugosi, Węgier z pochodzenia, a obecnie jeden z najlepiej płatnych aktorów amerykańskich. Sam film utrzymuje widza przez cały czas w napięciu.

MOASSI.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nie wolno nam obniżyć kursu złotego!

W onegdajszym artykule wstępnym omówiliśmy w ogólnych zarysach te momenty, które przemawiają przeciwko eksperymentowaniu w polskiej polityce walutowej. Z uwagi na to, że już po napisaniu wczorajszego artykułu ukazał się ostatni z cyklu artykuł p. X. w „Czasie" pt. „Czy należy obniżyć kurs złotego?", w którym to artykule autor rozwija szczegóły swej koncepcji, postaramy się poniżej oświetlić z naszego stanowiska punkt widzenia autora cytowanego artykułu.

Zdaniem p. X.

„Obniżenie parytetu złotego może przybrać kilka form: 1) Rząd może oświadczyć, że w swej polityce walutowej ograniczy się tylko do jednego celu: utrzymania czeku na New York na poziomie zł. 8,90 za 1 dolara. Dzisiaj, gdy przyszłość kursu dolara, poziomu cen w Stanach itd. są tak mgławicowe, podobna polityka walutowa byłaby zapewne lekkomyślną, nadto odrodziłaby natychmiast dwuwalutowość. 2) Rząd może zerwać z podstawą złota i przystąpić do inflacji. Nie potrzeba dowodzić, że podobna polityka byłaby opłakaną. 3) Rząd może, o ile dojdzie do przekonania, że ceny w złocie będą nadal miały tendencję zniżkową, że więc utrzymanie waluty złotej wymagałoby dolnej stałej deflacji, zerwać związek waluty polskiej ze złotym i oświadczyć, że jego polityka walutowa będzie zmierzała do takiego ustosunkowania kursu złotego do złota, które zapewni utrzymanie obecnego poziomu cen w kraju, względnie nieznaczną, stopniową ich zwyżkę. Słowem zakładam, że rząd obierze politykę walutową opartą na wzorze angielskim, przy której złoty spadłby nieco poniżej swego obecnego złotego parytetu, mniej jednak od funta i dolara. **Tylko tę ewentualność pragnę rozpatrywać. Ewentualność dewaluacji, nie inflacji.** (podkreśl. nasze „N Dz.") Dewaluacji, wynikającej tylko z konieczności uniknięcia dalszej deflacji, nie z innych motywów i pobudek".

W pierwszym wypadku, gdyby rząd zdecydował się utrzymać kurs dolara na poziomie parytetowym tj. 8.90 za 1 dolara, nastąpiłoby przyczepienie kursu złotego do kursu dolara. Złoty „huśtałby się" wraz z dolarem i w konsekwencji tego musielibyśmy w Polsce przeżywać to, co przeżywają obecnie Stany Zjednoczone w związku z niejasną i trudno dającą się odcyfrować polityką walutową Roosevelta. Pomijając już to, że ustałby wszelki ruch kapitalizacyjny, musiałby rząd ustanowić moratorjum bankowe na taki czas, na jaki dolar a wraz z nim i złoty podlegałby fluktuacjom giełdowym. Prócz tego nastąpiłaby w Polsce nie dwuwalutowość, jak autor przypuszcza, **lecz trzy — czy nawet cztero-walutowość albowiem ludność straciłaby zaufanie nietylko do złotego, ale także i do dolara.** Za stały miernik wartości obrałoby zatem społeczeństwo polskie nie dolara i nie złotego, lecz jakąś trzecią walutę np. frankową (frank francuski lub szwajcarski), guldena holenderskiego, czy też nawet markę niemiecką. Przyjmijmy jednakowoż, że tą trzecią walutą będzie frank szwajcarski, ze względu na jego — po dolarze — największą popularność w Polsce. Jak długo będzie trwał okres wahań kursowych dolara i tem samem złotego, — trudno przewidzieć. Gdy po pewnym czasie nastąpi stabilizacja dolara i złotego, będziemy musieli walczyć z **wykorzenieniem trzywalutowości.** Ludność przyzwyczai się bowiem do dolara, złotego i franka szwajcarskiego. Gdyby wszystkie waluty świata odeszły od parytetu złota, a jedynie Polska utrzymywała stały kurs złotego przy formalnie obowiązującym podkładzie złota, wówczas zapewne i my nie przeciwstawialibyśmy się pójściu złotego w ślady walut całego świata. Tak długo jednak, dopóki istnieje we Francji, Szwajcarji, Holandji, Belgji itd. waluta, mogąca i dla nas stanowić stały miernik wartości, dopóty społeczeństwo będzie miało sposobność orjentować się nie według kursu złotego, lecz według kursów innych walut, będących stałemi miernikami wartości.

Możliwość inflacji autor odrzuca bez wahania. Czyni to dziś w Polsce każdy rozsądny człowiek.

Za trzecią możliwość uważa p. X. pójście Polski w ślady Anglji. Tę możliwość rozpatruje szczegółowo, uważając ją za jedyną, nadającą się do realizacji dla Polski. W wczorajszym artykule zaznaczyliśmy już, że nie widzimy powodu, dla którego rząd polski miał by odważyć się na tak ryzykowny eksperyment Na eksport polski obniżenie kursu złotego nie miałoby prawdopodobnie większego wpływu. Zresztą autor nie podaje momentu eksportu w całym swoim artykule. Gdyby nawet dewaluacja złotego poprawiła naszą zdolność konkurencyjną na rynkach eksportowych, wówczas **niezawodnie zainteresowane rządy odpowiedziałyby na tego rodzaju krok rządu polskiego represjami antydumpingowemi,** podobnie jak to uczyniły dotychczas w stosunku do każdego z państw, pragnącego poprawić swe szanse eksportowe na drodze dumpingu walutowego.

Jeszcze jedno. Kiedy dewaluacja złotego poprawiłaby naszą pozycję eksportową? Stałoby się to wtedy, gdyby, — podobnie jak w Anglji, — **dewaluacja nie wpłynęła na zwyżkę cen wewnętrznych.** Tylko bowiem w tym wypadku zyskałby eksporter marżę zarobkową w postaci walutowej premji eksportowej. Jeżeli natomiast, na skutek eksperymentu dewaluacyjnego nastąpi ucieczka od wartości pieniądza do wartości towarowych, która pociągnie za sobą wzrost cen towarów, wówczas eksporter nietylko nie zyska nic na dewaluacji waluty, ale wręcz może na niej stracić. **Wzrost cen wewnętrznych musi bowiem w tym wypadku doprowadzić do wzrostu kosztów produkcji, co może nietylko poderwać zdolność konkurencyjną eksportu polskiego, ale i stworzyć premję importową z uwagi na niższy poziom cen towarów zagranicą, aniżeli w Polsce.**

Dalsza objekcja. Autor uważa, że rząd opanowałby szybko panikę. Nie wiemy, na czem opiera autor to swoje przypuszczenie. Przecież Niemcy, Włochy, Francja i inne kraje kiedyś już przechodziły inflację, wzdrygają się przed eksperymentami walutowymi **właśnie w obawie ruchów panicznych ze strony publiczności.** Gdyby obywatele polscy dowiedzieli się dziś, że rząd projektuje jakieś eksperymenty walutowe, wówczas niewątpliwie nazajutrz nastąpiłby run na wszystkie instytucje kredytowe w kraju. Suma wkładów wszystkich instytucyj kredytowych **przekracza grubo kwotę trzech miljardów złotych,** czyli wynosi trzy krotną sumę obiegu pieniężnego w Polsce. Prawda, że stosunek ten nie jest duży. W Ameryce suma wkładów **przekracza siedmiokrotnie** obieg pieniężny. Ale za to widzieliśmy co się działo pamiętnego 1 marca br., kiedy na tle wycofywania wkładów nastąpił w Stanach Zjednoczonych krach bankowy. Dlaczego w Ameryce, która nie znała dotąd inflacji wybuchła panika bankowa, a nie miałaby wybuchnąć w Polsce, gdzie przeżycia inflacyjne weszły już niemal i w kość każdego obywatela? P. X. wskazuje, że dewaluacja złotego „mogłaby przejściowo doprowadzić do wycofywania wkładów z PKO." Mamy wrażenie, że p. X. zbyt optymistycznie ocenia dyscyplinę naszej publiczności. Mamy odwagę przypuszczać, że gdyby nastąpiła dewaluacja złotego, **fala wycofywania wkładów objęłaby nietylko PKO., ale wszystkie banki, kasy i spółdzielnie kredytowe,** uczestniczące w obrocie oszczędnościowym. **Żaden obywatel nie pozwoliłby sobie bowiem na utratę części swych oszczędności przez spadek wartości waluty, w której oszczędność ta jest ulokowana. Każdy zechciałby jak najszybciej oszczędności te podjąć i kupić za nie — co? Złoto, waluty „mocne", albo towary.** W pierwszym wypadku wzmogłaby się naturalnie tezauryzacja, z którą jeszcze do tychczas staczamy ostre boje. W drugim wypadku doprowadziłoby **to do wzrostu cen wewnętrznych, wzrostu obrotów i wzrostu obiegu pieniężnego, a zatem do inflacji. P. X. mógł** by zarzucić, że rząd opanuje wówczas sytuację takiemi samemi środkami, jakie zastosował Roosevelt podczas marcowego krachu bankowego w Stanach Zjednoczonych: przez zamknięcie kont bankowych, tj. przez moratorjum bankowe. Pozwalamy sobie wątpić, czy tego rodzaju **krok byłby w Polsce możliwy do przeprowadzenia.** Wkładcy w Polsce, którychby moratorjum to dotknęło, nie rozporządzają po największej części innemi rezerwami finansowemi. **Wzrost cen zmusiłby ich zatem do sięgnięcia po oszczędności, pod groźbą — głodu.** W Ameryce jest oczywiście inaczej. Tam publiczność prócz kont bankowych posiada jeszcze inne rezerwy finansowe, które umożliwiają jej spokojne przetrwanie okresu moratoryjnego.

Z wielu stron słychać głosy, utrzymujące, że dewaluacja złotego obniży realną wartość obciążenia podatkowego. Jest to oczywiście twierdzenie fałszywe. Dewaluacja złotego powoduje wzrost cen wewnętrznych, a zatem i wzrost pozycyj rozchodowej budżetu. Wzrosną nietylko wydatki na uposażenia urzędnicze które trzeba będzie przecież podwyższyć o taki stopień, o jaki wzrosły ceny, ale i inne większe wydatki, np. utrzymanie wojska. Jeżeli wzrost cen wewnętrznych będzie większy, ani żeli spadek złotego, wówczas pozycja wydatków zwiększy się o tę różnicę w porównaniu z pozycją dochodową budżetu. W rezultacie zwiększy się deficyt budżetowy, który rząd będzie musiał pokryć nałożeniem nowych ciężarów podatkowych.

Pomijamy już to, że rząd nie ma pełnomocnictw dla przeprowadzenia eksperymentów walutowych. Odnośny projekt musiałby zatem przejść przez nasze ciała ustawodawcze, co zajęłoby sporo czasu, a w międzyczasie — któż opanowałby chaos w kraju? Pomijamy również to, że przez obniżenie wartości złotego **wzrośnie nasz ciężar zadłużenia zagranicznego czyli stracimy to, cośmy dotychczas zyskali w tej dziedzinie na dewaluacji funta i dolara.** Pomijamy wreszcie kwestję natury politycznej, polegającej na tem, że przecież trudno nam będzie opuścić Francję, w jej trudnej roli przywódcy bloku państw o walucie złotej z blokiem szterlingowo-dolarowym.

P. X. traktuje **dewaluację złotego jako ke-**

nieczność, mającą nas uchronić przed dalszym postępem deflacji, wobec spodziewanego spadku cen towarów w złocie. Nie wiemy, co spowodowało p. X. do tej obawy, że czeka nas dalszy spadek cen w złocie. Wszystkie instytuty badania konjunktur i cen utrzymują zgodnie, że poziom depresji został przekroczony i obecnie krzywa cen pnie się do góry. Może obawy p. X. okażą się w przyszłości uzasadnione. Narazie nic za tem nie przemawia.

Reasumujemy. Polska **nie ma dzisiaj żadnego powodu do zmiany swej dotychczasowej polityki walutowej. Gdyby nawet miała takie powody, jakie miały Stany Zjednoczone, albo Anglja, to i tak nie powinna Polska kopjować wzorów tych państw, gdyż kraje te nie przeżywały inflacji, Polska zaś przeżywała ją dwukrotnie i to, co może być (okazało się, że nie jest) dobre dla Stanów Zjednoczonych i Anglji, jest zabójcze dla Polski. Polska jest biedna i zniszczona gospodarczo, Ameryka zaś jest bogata i silna gospodarczo. Polskie społeczeństwo cechuje brak dyscypliny społecznej w dziedzinie polityki walutowej, co jest zresztą wypływem przeżytej inflacji zaś społeczeństwo angielskie posiada najwyższą w świecie klasę dyscypliny i wyrobienia obywatelskiego w każdej dziedzinie, a także i w dziedzinie walutowej, bo w Anglji eksperymentów walutowych nie znano.**

Czy może zatem być mowa o — analogji?

J. Diament.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

(—) W ostatniej dekadzie sierpnia zapas złota powiększył się o 81,8 ty. zł. i wynosi 473,0 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj zł. do sumy 75,1 milj. zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 30,5 milj. zł. do 648,1 milj. zł., a stan pożyczek zastawowych — o 4,3 milj. do 103,3 milj. zł.

Suma zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszyła się o 3,9 milj. zł. i wynosi 45,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 11 milj. zł. do 37,9 milj zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zmniejszeniu, pierwsza o 7,1 milj zł. do 148,9 milj. zł. druga o 121,7 tys. zł. do 311,5 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 13,2 milj. zł. do 163,9 milj. zł.

W wyniku wyżej omówionych zmian, obieg banknotów zwiększył się o 24,8 milj. do 1,091 milj. zł.

Wobec wzrostu łącznej sumy biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań, pokrycie złotem nieznacznie obniżyło się i wynosi 44,28 proc. (14,28 ponad normę statutową) wobec 44,76 proc. w poprzedniej dekadzie.

Stopa dyskontowa — 6 proc., zastawowa 7 proc.

Jaki towar uznawany jest za polski?

(—) Sprawa uznawania towaru za polski rozpatrywana była w Izbie przemysłowo- handlowej w Warszawie wspólnie z Centralnem towarzystwem popierania wytwórczości krajowej i opinja Izby została ustalona w tym sensie, że za towar polski uważać należy towar, który jest na terenie Polski wytworzony, względnie przerobiony i który odpowiada tym warunkom, jakie są wymagane dla wystawiania świadectw pochodzenia, to znaczy, że więcej niż 50 proc. w koszcie wyrobu stanowi wartość bądź surowca bądź robocizny. Centralne Towarzystwo popierania wytwórczości krajowej proponowało, ażeby granicę oznaczyć nie na wysokości 50 proc, lecz 60 proc., ale Izba doszła do przekonania, że należy jako decydującą granicę ustalić 50 proc. z tem, że w pewnych wypadkach indywidualnych granica ta może schodzić nawet poniżej 50 proc., wówczas gdy artykuł wytworzony jest całkowicie w kraju, ale z surowca zagranicznego, którego to surowca w Polsce niema (np. wyroby gumowe).

Co zawierać będzie polsko-gdańska umowa portowa?

(—) Korespondent agencji PRESS donosi z Gdańska:

Senat Wolnego Miasta Gdańska obraduje nad treścią postanowień przyszłej umowy z Polską w sprawie podziału pracy portów Gdyni i Gdańska. Chodzi tu o sprecyzowanie definitywne stanowiska Gdańska w sprawie propozycyj, jakie delegacja gdańska przywiozła z Warszawy.

Według informacyj z gdańskich kół gospodarczych, zbliżonych do Senatu gdańskiego — umowa polsko- gdańska o podziale pracy obu portów podpisana będzie w Warszawie i obowiązywać ma od 1 października 1933 do 30 września 1934, czyli na okres jednego roku. Podstawą porozumienia ma być uznana przez obie strony zasada, iż ani Gdańsk, ani też Gdynia nie będzie posiadała monopolu formalnego na jakiekolwiek transporty w wywozie, przywozie i przewozie. Tem niemniej specjalizacja obu portów w dziedzinie eksportu i importu, uzależniona od szeregu skomplikowanych czynników, zostałaby utrzymana i nadal

W ten sposób Gdynia będzie faktycznie nadal wyłącznym portem na wywóz cukru, a w szczególności nabiału, tj. jaj, masła, sera oraz bekonów, gdyż posiada największą w Europie chłodnię portową. Przywóz wełny, która stanowi poważny pod względem ilości surowiec dla przemysłu polskiego, będzie również szedł głównie przez port Gdyni. To samo dotyczyć będzie przywozu złomu. Jeśli chodzi o sprecyzowanie zasad współpracy obu portów i dalszą specjalizację tych portów w obsłudze polskiego handlu zagranicznego, to przyszła umowa polsko- gdańska zawierać będzie specjalne kontyngenty przywozowe i wywozowe dla Gdańska.

Ilość tych kontyngentów wynosić ma dla Gdańska około 5 miljonów ton rocznie, czyli tyleż ,ile mniejwięcej wynosił obrót portu gdańskiego w roku 1932. Obrót Gdyni wynosiłby w ramach tych cyfr zgóra 5 miljonów ton rocznie. Gdańsk ma na mocy umowy uzyskać kontyngenty na wszystkie niemal towary i surowce, wywożone i przywożone do Polski w ramach podanych wyżej cyfr.

Jak słychać, zwrócił się Senat gdański do Berlina o wskazówki, czy i w jakiej formie Gdańsk może w umowie z Polską udzielić gwarancji bezpieczeństwa osobistego i mienia Żydom gdańskim. Powyższa kwestja wyłoniła się podczas ostatnich rokowań w Warszawie i jest łączona z dążeniem do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej kierowaniu ładunków krajowych i zagranicznych do Gdańska przez poważnie zainteresowane w handlu zagranicznym Polski kupiectwo żydowskie.

Delegacja gdańska przybędzie do Warszawy w dniu 6 bm. i przywiezie instrukcje Senatu co do wszystkich kwestyj, związanych z zawarciem układu polsko- gdańskiego, a w tej liczbie również co do sprawy bezpieczeństwa Żydów na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Z Plenarnego posiedzenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Kraków, 6 września

(:) Dnia 1 bm odbyło się Plenarne Posiedzenie Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa Izby p. Epsteina. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne zasłużonemu radcy Izby śp. inż. Michałowi Dunajeckiemu, poczem wiceprezes Kwiatkowski w imieniu Prezydjum złożył sprawozdanie z działalności Izby Krakowskiej za czas od ostatniego posiedzenia plenarnego.

Z pośród szeregu różnorodnych zagadnień, jakiemi Izba się zajmowała w okresie sprawozdawczym na jedno z czołowych miejsc wysuwa się opinja Izby co do

nowego kodeksu handlowego,

uchwalonego w pierwszem czytaniu przez podkomisję prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej. Zastrzeżenia Izby odnośnie do wspomnianego projektu **dotyczyły w szczególności ustalenia pojęcia kupca.** Podkomisja prawa handlowego Kom. Kod. ustala charakter kupca i nakłada obowiązek wpisu do rejestru handlowego tylko na tego, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Takimi zaś w rozumieniu projektu **byliby tylko kupcy, wykupujący świadectwa przemysłowe kategorji I. i II.** oraz przemysłowcy, prowadzący zakłady do kat. V. włącznie. Postanowienie to, ograniczające pojęcie kupca tylko do przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategoryj i przemysłowych pierwszych pięciu kategoryj, ścieśnia zastosowanie kodeksu handlowego do 2.500 zakładów na obszarze Izby na ogólną liczbę przeszło 47.000. Izba zgłosiła wniosek, aby za kryterjum przyjąć dla przedsiębiorstw handlowych rocznie osiągany obrót, zaś dla przedsiębiorstw przemysłowych ilość zatrudnionych robotników, lub rozmiary produkcji. Z pośród szeregu dalszych wniosków, zgłoszonych przez Izbę krakowską, w związku z tymże projektem, wymienić należy dezyderat Izby, nałożenia na spółki akcyjne, spółki z ogr. odp., spółki komandytowe i spółki jawne obowiązku wpisu do rejestru, o czem nie wspominał projekt. Również domagała się Izba zmiany przepisów, przewidujących zwolnienie jednego lub kilku spólników w zupełności od udziału w stratach. Izba wychodziła bowiem z założenia, że **tego rodzaju postanowienia są niemoralne i nie powinny mieć zastosowania.**

Izba krakowska ustosunkowała się **negatywnie do projektu rozporządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu gospodarczo nieuzasadnionych cen przedmiotów powszechnego użytku,** wychodząc z założenia, że tak szerokie uprawnienia władz administracyjnych, jak przewiduje projekt, mogą być potrzebne tylko w okresach wyjątkowych, to też **w chwili obecnej mogłyby wywołać niepotrzebną panikę.** Izba oświadczyła się za przedłużeniem kadencji dotychczasowych sędziów handlowych przy **Sądzie okręgowym w Krakowie** na dalsze trzy lata, **współdziałała intensywnie** w pracach władz centralnych **około rokowań handlowych** z całym **szeregiem państw** o zawarcie traktatów już na podstawie **taryfy** celnej, wypowiedziała się przeciw przedłużeniu rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych o przemiale żyta, zaopinjowała memorjały organizacyj właścicieli pensjonatów i hoteli w Krynicy, Rabce, Szczawnicy i Żegiestowie w sprawie ulg kredytowo- budowlanych, wypowiadając się za utworzeniem urzędów rozjemczych dla dłużników właścicieli pensjonatów i hoteli w uzdrowiskach i td.

Wkońcu wiceprezes Kwiatkowski zakomunikował zebranym, iż z końcem czerwca br. bawili w Izbie krakowskiej delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu w osobach: dyr. Dep. Przemysłowego p. Kandla, oraz nadradcy p. Kozarskiego, którzy przeprowadzali szczegółową kontrolę gospodarki Izby. Po zbadaniu ksiąg i rachunków, delegaci Ministerstwa zatwierdzili w zupełności zamknięcia rachunkowe Izby za lata ubiegłe.

Następnie referendarz Izby dr. Ziomek zreferował projekt rozporządzenia Prez. Rz. P. w sprawie uregulowania stosunków w hutnictwie żelaznem i innych metali, przytaczając najkonieczniejsze zmiany.

W dalszym ciągu wicedyr. Izby dr. Radzyński przedstawił wnioski zgłoszone na plenarne zebranie przez r. **Pfeffera.** Wnioski te dotyczyły sprawy stawek średniej dochodowości na rok 1933, trudności czynione komisjonarjuszom tytoniowym przy nabywaniu znaczków sądowych do dalszej odsprzedaży, zbyt rygorystycznego postępowania władz egzekucyjnych przy przewożeniu towarów do skarbowej hali licytacyjnej, zalegania podań sfer kupieckich o umarzaniu zaległości podatkowych i t. d.

Wicedyr. dr. Radzyński udzielił wyczerpujących wyjaśnień w związku ze zgłoszonymi wnioskami, podkreślając, że Izba krakowska w kilku sprawach poruszonych przez wnioskodawcę, bądź to już uprzednio interwenjowała u właściwych czynników, bądź też poczyniła starania, aby słuszne dezyderaty kupiectwa i przemysłu, wyrażone w powyższych wnioskach zostały pomyślnie załatwione. W dyskusji jaka wywiązała się, przemawiali pp. radcowie: **Dembitzer, Rąb i Schechter** poczem plenarne zebranie dokonało wyboru 6 radców Izby do Głównej komisji wyborczej Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie w osobach pp. **Jakubowskiego, Schechtera inż. Adelmana, dr. Merza, inż. Seiferta i Rosenbluma.**

Uchwalenie zmiany statutu Izby odroczono do następnego posiedzenia plenarnego, które zostało zwołane na **wtorek dnia 12 bm.**

Rokowania handlowe polsko-francuskie

(;) 7 bm. rozpoczynają się w Paryżu rokowania o rewizję polsko- francuskiej konwencji handlowej z dnia 9 grudnia 1924 r., których faza wstępna odbyła się już w czerwcu br. **Rokowania te mają na celu doprowadzenie do zawarcia nowego układu handlowego taryfowego, opartego na nowej polskiej taryfie celnej, która, jak wiadomo, ma wejść w życie dnia 11 października br. Niezależnie od rokowań ściśle taryfowych spodziewane jest poruszenie w rozmowach i innych spraw, związanych z całokształtem obecnej sytuacji w dziedzinie gospodarczych stosunków pomiędzy obu krajami. W związku z powyższemi rokowaniami, wyjeżdża do Paryża delegacja polska pod przewodnictwem wicemin. dr. Doleżala.**

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 45	WRZESIEŃ 6 ŚRODA 15 Elul 5693	Zachód słońca 17 m. 59

W pierwszą rocznicę zgonu błp. Dra Edmunda Schenkera

W dniu jutrzejszym, jako w pierwszą rocznicę zgonu, odbędzie się odsłonięcie nagrobka błp. Dra Edmunda Schenkera.

Rok czasu mija od chwili, gdy na cmentarzu żydowskim w Krakowie spoczęły zwłoki młodego działacza, który od zarania swej młodości poświęcił się idei odrodzenia żydostwa, a w szczególności hasłom odrodzenia fizycznego. Rok już upłynął od czasu, gdy młodzież żydowska w Krakowie wspaniałą manifestacją żałobną oddała ostatni hołd Zmarłemu.

Pamięć o Nim jednak żyje wśród nas niezatartem wspomnieniem.

* * *

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZKS MAKKABI, poświęcone pamięci błp. Dra Edmunda Schenkera, odbędzie się jutro we czwartek o godz. 11.30 w Żydowskim Domu Akademickim. Po posiedzeniu członkowie Zarządu udadzą się gremjalnie na cmentarz, gdzie wezmą udział w odsłonięciu nagrobka.

Zarząd ZKS Makkabi wzywa wszystkich członków do jawienia się na cmentarzu jutro, o godz. 12.30 w poł. celem wzięcia udziału w żałobnej uroczystości.

Loty według nowego rozkładu

(—) Zgodnie z jesiennym rozkładem lotów, który wszedł w życie na polskich linjach lotniczych na czas od 1 bm. do 31 października br., samoloty odlatują z Warszawy: do Lwowa codziennie o godz. 8-ej, do Krakowa codziennie o godz. 8,30, do Gdańska (Gdyni) we wtorki, czwartki i soboty o godz. 12,45; do Poznania w poniedziałki, środy i piątki o godz. 12,40; do Katowic we wtorki, czwartki i soboty o godz. 13-ej; do Wilna w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7,10.

Z Krakowa do Brna i Wiednia (przedłużenie linji Warszawa—Kraków) samoloty odlatują w poniedziałki, środy i piątki o godz. 10,50

Z Wilna do Rygi i Tallina (przedłużenie linji Warszawa—Wilno) samoloty odlatują w poniedziałki, środy i piątki o godz. 10'10 (tylko do 15 października).

Ze Lwowa do Czerniowiec i Bukaresztu (przedłużenie linji Warszawy—Lwów) samoloty odlatują w poniedziałki, środy i piątki o godz. 10,50 (od 16 października tylko w poniedziałki). Z Bukaresztu do Sofji i Salonik (dalsze przedłużenie tej linji) we wtorki, czwartki i soboty o godz. 8,50.

Komunikacja na linji Kraków—Katowice utrzymywana jest w poniedziałki, środy i piątki; odlot z Krakowa o godz. 13,10, odlot z Katowic o godz. 9,45.

Do Warszawy samoloty przybywać będą: z Gdańska we wtorki czwartki i soboty o godz. 11,10; z Poznania w poniedziałki, środy i piątki o godz. 11,10; z Katowic we wtorki, czwartki i soboty o godz 11-ej; z Krakowa codziennie o godz. 11,40; ze Lwowa codziennie o godz. 15,50; z Wilna we wtorki, czwartki i soboty o godz. 17,40 (od 16 września o godz. 16,40).

Śmiertelne postrzelenie włamywacza przez policjanta

Udaremnione włamanie do biur Z. U. P. U.

(!) (rg) Wczoraj rano miasto nasze zaalarmowane zostało wiadomością o strzelaninie, jaka miała miejsce nad ranem w okolicy Parku Krakowskiego. Tłem zajścia miał być

POŚCIG POLICJANTA ZA WŁAMYWACZAMI,

którzy dokonali włamania do biur Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, mieszczących się w gmachu naprzeciw Parku Krakowskiego.

Zajście to rozegrało się wczoraj o godz. 3-ej nad ranem i miało następujący przebieg:

Przechodzący ulicą Pomorską (obok Parku Krakowskiego) posterunkowy policji zauważył, iż w jednem z mieszkań, położonych na I piętrze domu przy ul. Pomorskiej l. 1, okna są otwarte a wewnątrz pali się światło. Podszedłszy do ściany domu usłyszał on jakiś szmer, dochodzący ze środka, co wydawało mu się tembardziej podejrzane, ponieważ

W LOKALU TYM MIESZCZĄ SIĘ BIURA Z. U. P. U.

Policjant zadzwonił na stróża domu, który wyszedł i wyjaśnił, iż wykluczoną jest rzeczą, by o tej porze ktoś urzędował w biurach. Wobec tego nie ulegało wątpliwości, iż do wnętrza zakradli się niepożądani goście.

Posterunkowy rozmawiał jeszcze z dozorcą domu, gdy wtem

POSYPAŁY SIĘ NA NIEGO STRZAŁY.

To jeden ze wspólników włamywaczy, którzy gospodarowali w środku, ustawiony na czatach, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, postanowił unieszkodliwić posterunkowego, a równocześnie ostrzec towarzyszy i zasypał policjanta gradem strzałów rewolwerowych. Posterunkowy dobył wówczas rewolweru i począł strzelać w kierunku napastnika.

HUK STRZAŁÓW ZAALARMOWAŁ WŁAMYWACZY.

Na parapecie okna ukazał się osobnik, który zeskoczył na chodnik i przyłączył się do swego towarzysza. Obaj ostrzeliwali w dalszym ciągu policjanta, który znów strzelał w ich kierunku.

Zaalarmowani hukiem strzałów mieszkańcy ulicy Pomorskiej oraz sąsiednich ulic, zbudzeni ze snu, jawili się przy oknach, przyglądali się tej strzelaninie. Ktoś z przechodniów pobiegł na pobliski Komisarjat Policji przy ul. Siemiradzkiego by

WEZWAĆ ODSIECZ DLA OSTRZELIWANEGO.

W międzyczasie na oknie biur Z. U. P. U. pojawił się jeszcze jeden osobnik. Zeskoczył on na chodnik i starał się przyłączyć do dwóch towarzyszy. Został jednak przez posterunkowego postrzelony.

PADŁ NA ZIEMIĘ, BROCZĄC OBFICIE KRWIĄ,

a towarzysze jego rzucili się do ucieczki.

Niebawem nadeszło kilku policjantów z Komisarjatu przy ul. Siemiradzkiego, oraz nadjechała karetka pogotowia ratunkowego. Lekarz pogotowia stwierdził

ZGON OSOBNIKA POSTRZELONEGO,

naskutek rany zadanej w okolicę serca.

Dochodzenia wykazały, iż sprawcy dostali się do wnętrza biur po ścianie domu. Dostawszy się do środka zabrali się do kasy ogniotrwałej. Przy pomocy raka

ROZPRULI JEDNĄ ŚCIANĘ KASY,

drugiej natomiast ściany nie zdołali rozpruć, ponieważ zostali w międzyczasie spłoszeni. Na miejscu porzucili oni narzędzia służące do włamania.

Zabitym okazał się Jan Muniak, notowany już jako włamywacz kasowy, zam. przy ul. Szopena 26.

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się dalsze dochodzenia.

ARESZTOWANO JEDNEGO OSOBNIKA,

którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia.

Wczoraj przed południem przybyli na miejsce przedstawiciele władz sądowo śledczych prokurator Michałowski, Naczelnik Wydziału Śledczego nadkomisarz Pollak i Komendant P. P. na miasto Kraków nadkomisarz Reszczyński.

Dochodzenia wykazały, iż

WŁAMYWACZE ODDALI DO POSTERUNKOWEGO 16 STRZAŁÓW

rewolwerowych. Uniknął on śmierci jedynie dzięki temu, iż stał za wejściem do domu, tworzącem w tem miejscu pewnego rodzaju schron.

W ciągu dnia wczorajszego gromadziły się przed domem tłumy publiczności, oglądające z zainteresowaniem miejsce wypadku.

Zamach samobójczy w pokoju hotelowym

(rg) W jednym z pokoi hotelu „Victoria" przy ul. Zwierzynieckiej dokonano nocy onegdajszej zamachu samobójczego.

Zajmujący ten pokój 20-letni Leon Jochn student targnął się na swe życie, strzelając sobie z rewolweru w prawą skroń. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala Św. Łazarza.

Jak wykazały dochodzenia, Jochn nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójczym.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i plac Zgody 18.

— **ZMIANA W RUCHU POCIĄGÓW.** Dyrekcja Kolei zawiadamia, że zmienia oraz przedłuża bieg pociągu osobowego Nr 623 pomiędzy Nowym Sączem a Muszyną następująco: Nowy Sącz odejście o godz. 15 35 przyjazdu Muszyna o godz. 17'01 Postoje na wszystkich stacjach i przystankach, kursuje tylko w dnie robocze.

— **ZARZĄDZENIA W SPRAWIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW.** Z powodu wypadku wścieklizny, stwierdzonej u psa, który w Dzielnicy 4-tej (Piasek) pokąsał jedną osobę, Magistrat zawiadamia, że wydane zarządzenia prowadzenia psów na smyczy, zaopatrzonych w pewne kagańce i markę ewidencyjną obowiązują do dnia 15 października br. Do okręgu zagrożonego wścieklizną należą Dzielnice: 3 (Nowy Świat), 4 (Piasek), 12 (Półwsie), 13 (Zwierzyniec), 14 (Czarna Wieś), 15 (Nowa Wieś), 16 (Łobzów), 17 (Krowodrza) i 18 (Warszawskie).

—oOo—

—oOo—

KOMUNIKATY.

— **„EZRA CHALUCOWA".** Dziś posiedzenie prezydjum Centrali Ezry Chalucowej o godz. 8 wiecz. przy ul. Mikołajskiej 6.

— **AKAD. ORG. SJON. SOCJ.** Dziś o godz. 7'30 wiecz. w lokalu Sarego 7 zebranie absolwentów z referatem kol. dr. Sobla, dr. Liebeskinda i Goldmanna n. t.: „Zagadnienia akad. młodzieży żyd. w dobie obecnej". Sekretarjat udziela informacyj i przyjmuje wpisy codz. od 7—9 wiecz. w lokalu Tamże rejestracja starych członków.

— **„BUSLIJA** (dawniej Halicka 4) Dziś otwarcie nowego lokalu przy ul. Krakowskiej 44. W sobotę uroczyste otwarcie połączone z referatem.

— **„JEHUDA".** Dziś o ogdz 6-ej popoł II. zebranie agitacyjne młodzieży.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR** Dietlowska 81. Plenarne zebranie plugi chalucowej dziś o godz 7'30 wiecz.

Kto był sprawcą katastrofy samochodowej przy ul. Dunajewskiego?

(rg) Z końcem sierpnia br. głośną była w Krakowie straszna katastrofa samochodowa, jaka wydarzyła się na ul. Dunajewskiego. Naskutek zderzenia taksówki z dorożką, zabity został szofer taksówki, a jeden z jadących w aucie popełnił samobójstwo.

Z pośród jadących w samochodzie brakło dotychczas jednego osobnika, który miał rzekomo w krytycznym momencie prowadzić samochód, a który zbiegł po wypadku.

Obecnie okazało się, iż osobnikiem tym jest 28-letni Władysław Lipowski szofer, zam. przy ul. Powiśle l. 2. Lipowski przyznał się, iż krytycznej chwili jechał obok kierowcy, którym był śp. Mazurkiewicz (który popełnił samobójstwo) zaprzeczył jednak kategorycznie, jakoby miał sam prowadzić samochód.

Przesłuchany jeden z pasażerów samochodu, Józef Anighofer, przebywający dotychczas w szpitalu, zeznał również, iż w krytycznym momencie samochód prowadził śp. Mazurkiewicz, a nie Lipowski.

Lipowskiego pozostawiono na wolnej stopie.

POGRZEB Ś. P. DRA CETNAROWSKIEGO.

Dziś we środę odbędzie się pogrzeb ś. p. Dra Edwarda Cetnarowskiego o godzinie 4-tej pop. z domu przy ul. Potockiego 3.

•

Pamięć ś. p. dra Edwarda Cetnarowskiego uczcił Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej odbywając w poniedziałek 4 bm. żałobne posiedzenie, na którem uchwalono: 1) wezwać wszystkie kluby i roganizacje sportowe do najliczniejszego jawienia się na pogrzebie Zmarłego; 2) urządzić Akademję żałobną ku czci Zmarłego: 3) założyć ogródek dziecięcy im. ś. p. Edwarda Cetnarowskiego i 4) organizować doroczne zawody piłkarskie o puhar im. ś. p. Cetnarowskiego.

•

Zarząd Ż. K. S. „Makkabi" uczcił pamięć ś. p. dra Edwarda Cetnarowskiego na posiedzeniu w dniu wczorajszym. Wspomnienie pośmiertne wygłosił prezes Klubu inż. Józef Lilienthal, podkreślając zasługi Zmarłego dla ruchu wychowania fizycznego. Zarząd Ż. K. S Makkabi wzywa wszystkich członków do gremjalnego udziału w pogrzebie ś. p. dra Cetnarowskiego.

— **SEKCJA BOKSERSKA ŻKS. „MAKKABI" KRAKÓW** rozpoczyna sezon jesienny pod kierunkiem p. Stelmacha trenera i instruktora p. Neulingera. Treningi odbywać się będą w sali gimnastycznej Gimnazjum Hebrajskiego przy ul. Brzozowej w poniedziałki, środy i piątki od 7'30 do 9-tej wiecz. Wpisy nowych członków przyjmuje się podczas treningu



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 9. 1933 **Akcje** utrzymane. **Dolar chwiejny.**

Akcje przemysłowe: Chodorów 90.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego 47.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Ruch stosunkowo niewielki ograniczony do dwóch zaledwie papierów. Robiono jedynie Chodorowem po kursie mocniejszym i 4 i pół proc. l. z. B. Krajowego bez zmiany. Obroty nałe

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4 i pół proc. l. zast. B. Hipotecznego 37, 4-proc. zast B Hipotecznego 33 i 4 i pół proc. l. zast. T. K. Z. we Lwowie 38.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie w dalszym ciągu niepewne. Zaofiarowanie materjału dostateczne. Popyt stosunkowo mały. W Krakowie dolar gotówkowy 6.15—6.20, czeki bankowo 6.12—6.20. Bank Polski płacił 6.10. Z innych walut Funt szterling 28.20—28.50 Frank szwajcarski 172.25—173. Marka niemiecka gotówka 210—211.50, wypłata 212—213.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 9 PAT. **Akcje:** Bank Polski 83.50 84, 83.75, Lilpop 11.35, Ostrowiec ser. B. 30 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna ser. 110, 5-proc konwersyjna 50, 5-proc. kolejowa 41 i pół, 6-proc. dolarowa 60, 4-proc. dolarowa 47 i jedna czw, 48 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 51, 50.88, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. bez zmiany **Dewizy:** Belgja 124.75, 125.06, 124.44, Gdańsk 173.60, 174.03, 173.17, Londyn (28.36, 28.37), 28.52, 27.22, Nowy Jork 6.16, 6.20, 6.12, kabel 6.18. 6.22, 6.14, Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32, Włochy 47.10, 47.33, 46.87, Berlin nieof. 213.20.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 9. 1933. Ceny orjentacyjne: żyto 60 ton na odnienych wa runkach 13 i jedna czw. do 13 i trzy czw. jęczmień 66 kg. 13—14, 69 kg. 14—14 i pół, browar. 51 i pół do 16 i pół owies 12 i jedna czw do 12 i pół, mąka żytnia 21 ijedna czw. do 21 i pół. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 9 PAT. Paryż 20.26 i trzy czw., Londyn 16.42, Nowy Jork 3.51, Belgja 72.20. Włochy 27.26, Berlin 123.35, Wiedeń 72.88 i pół, noty 57.75, Praga 15.33, Warszawa 57.90, Bukareszt 3.08

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 84, w Paryżu fr. fr. 1335. Tendencja utrzymana

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 5. 9. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6.17, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 9. Z powodu świąt, giełdy nieczynne.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 4. 9 Z powodu świąt, giełdy nieczynne

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 5. 9. Cynk dost. natychm 17 1/4 termin. 17 7/16. cyna natychm. 219 1/4—219 3/8, termin. 219 1/8—219 1/4. Banka 226. Straits 226, ołów natychm. 12 1/4, termin 12 1/2. miedź natychm 36 1/4—36 5/16, termin. 36 7/16—36 9/16. Elektrolit 39 1/2 - 40

Dnia 18 bm. przed-genewskie spotkanie francusko-angielskie w Paryżu

W obliczu niemieckich przygotowań wojennych

Paryż, 5. 9. (B) Francuskie koła polityczne, które z wielką uwagą śledzą przebieg wydarzeń w Niemczech wskazują, że kongres partji hitlerowskiej w Norymberdze niedwuznacz nie udowodnił, iż **jedyną dążnością Niemiec jest zdobycie potęgi militarnej.** Stwierdzają z zadowoleniem, że także rząd angielski jest podobnego zdania, iż **Niemcy pragną się dozbroić za wszelką cenę.** W związku z tem dobrze poinformowany „Petit Parisien'ł zapowiada, iż przed obradami genewskiemi odbędą się w Paryżu ważne rozmowy polityczne między przedstawicielami rządu francuskiego i angielskiego. Pierwsza konferencja angielsko-francuska odbędzie się w Paryżu w dniu 18. bm. z okazji przejazdu przez Paryż do Genewy delegacji angielskiej. Wezmą w niej udział premjer Daladier, minister spraw zagranicznych Paul Boncour, oraz angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon i stały delegat angielski na konferencji rozbrojeniowej podsekretarz stanu Eden. **Przedmiotem rozmów** mają być oprócz kwestji rozbrojenia także **sprawy dotyczące sytuacji gospodarczej Europy środkowej i państw bałkańskich oraz kwestja niezależności Austrji.**

Mussolini medjatorem między Niemcami a Z. S. R. R.?

Sowiety gotowe zawrzeć z Niemcami pakt nieagresji!

(!) Paryż, 5. 9. (PAT). „Matin" donosi z Rzymu, że ambasador sowiecki Chinczuk bawi tam w dalszym ciągu i przeprowadza rozmowy polityczne z politykami włoskimi. Mussolini — zdaniem korespondenta — interwenjował już kilkakrotnie w Berlinie w sprawie zaostrzonej kampanji hitlerowców przeciwko Sowietom, a specjalnie w sprawie popierania przez Niemcy akcji, mającej na celu oderwanie Ukrainy od Związku Sowieckiego. Mówią, że ambasador Chinczuk pragnie, aby Mussolini przyjął na siebie rolę medjatora między Niemcami a Sowietami, przyczem **Rosja chętnie widziałaby zbliżenie z Niemcami a nawet gotowa jest zawrzeć z nimi pakt o nieagresji.** Zawarcie tego paktu umożliwiłoby Sowietom zajęcie się wyłącznie zagadnieniami natury wewnętrznej, które w danej chwili wysuwają się na pierwszy plan.

Tragiczne zajście między młodocianymi w Wilnie

(!) **Wilno,** 5. 9. (PAT). W dniu 5. września między godziną 7 a 8 rano na ulicy Nowogrodzkiej koło domu nr. 28 doszło do sprzeczki między przechodzącymi ulicą kilku chłopcami. W czasie sprzeczki jeden z nich, niejaki Ludwik Klimaszewski lat 15, **uderzony został scyzorykiem w ramię. Wobec przebicia aorty Klimaszewski zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego.** Sprawcy zbiegli. W rezultacie pościgu zatrzymani zostali, uczestnicy zajścia Michalewicz (lat 14), Szabad (lat 11) i Lubicz (lat 12). Obecnie poszukiwany jest czwarty uczestnik zajścia niejaki Kotkas.

Wyrok śmierci na żonobójcę w Poznaniu

(!) **Poznań,** 5. 9. (PAT) Przed sądem okręgowym jako doraźnym odbyła się dziś rozprawa przeciwko 25-letniemu Franciszkowi Różewiczowi, który **w nocy z 15 na 17 sierpnia rb. zamordował swoją żonę Pelagję. Oskarżony, który w śledztwie przyznał się do zbrodni, w czasie rozprawy udawał chorego umysłowo.** Lekarze jednak stwierdzili, że Różewicz w chwili popełniania zbrodni był zupełnie normalny, a obecnie jest również normalny. Po rozprawie **sąd wydał wyrok, skazujący Różewicza na karę śmierci przez powieszenie.** Obrona zwróciła się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę.

Poniosła śmierć w oczach męża i córki

Warszawa, 5. 9. (Sin) W domu przy ul. Pawiej 64 mieszka rodzina Weinmannów, złożona z 3 osób. Właściciel domu już trzykrotnie odraczał termin opuszczenia mieszkania przez Weinmannów na skutek wyroku eksmisyjnego. Dziś o godz. 1.30 w nocy Weinmannowa pobiegła do okna i usiłowała wyskoczyć z czwartego piętra. Mąż i córka chcieli jej w tem przeszkodzić, lecz desperatka zaczęła ich gryźć i drapać, wskutek czego nie mogli jej utrzymać. W oczach męża i córki denatka rzuciła się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

(!) **Nowy Jork,** 5. 9. (R). Epidemja śpiączki w St. Louis szerzy się w dalszym ciągu i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dotąd zanotowano przeszło 500 wypadków śpiączki, z czego ponad 70 miało **przebieg śmiertelny.**

Światowa konferencja żydowska obraduje

Prowokacja hitlerowska przed rozpoczęciem obrad

(!) **Genewa**, 5. 9. (ŻAT). W sali „Central" nastąpiło dziś otwarcie konferencji przygotowawczej dla zwołania Żydowskiego Kongresu Światowego. Konferencja zwołana została przez komitet organizacyjny dla Kongresu Żydowskiego. Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu i Kongres żydowsko-amerykański. W konferencji bierze udział 100 delegatów z 24 krajów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił honorowy prezydent Kongresu żydowsko-amerykańskiego dr. Wise.

Dr Wise oświadczył na wstępie, że główny referat o Żydowskim Kongresie Światowym wygłosi na jutrzejszem posiedzeniu konferencji, dziś natomiast pragnie jedynie w kilku słowach wskazać na doniosłość tego zagadnienia. Gdy w zeszłym roku zebraliśmy się w Genewie — oświadcza dr Wise — i omawialiśmy sprawę zwołania Kongresu żydowskiego, poruszyłem kwestję niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Wówczas w naszem gronie znajdowali się Żydzi niemieccy i również Amerykanie, którzy byli optymistycznie nastrojeni i sądzili, popierwsze, że Hitler nie dojdzie tak prędko do władzy, powtóre, że gdyby nawet doszedł do władzy, to będąc odpowiedzialnym za kierownictwo rządów nie będzie postępował tak okrutnie i bezwzględnie w stosunku do Żydów, jak to zapowiadał w swoim programie. Okazuje się teraz, jak dalece te proroctwa okazały się fałszywe. **Jesteśmy obecnie świadkami tego, że Hitler doszedł do władzy i że z całą bezwzględnością realizuje swój straszliwy nieludzki program w stosunku do Żydów.** Dopiero przed kilku dniami wszyscy zostaliśmy wstrząśnięci straszliwą śmiercią wybitnego uczonego i pisarza prof. Teodora Lessinga. Człowiek ten padł ofiarą kui skrytobójczej, skierowanej przez terorystę hitlerowskiego. Wszyscy opłakujemy zgon tego człowieka i jesteśmy wstrząśnięci do głębi tym wypadkiem. Lecz bardziej jeszcze musi nami wstrząsnąć **los 600.00 Żydów w Niemczech, których postawiono poza nawias prawa, pozbawiając ich wszelkiej możności egzystencji.** Przed rokiem, gdy obradowaliśmy w Genewie, ostrzegaliśmy uparcie, że takie wypadki zajść mogą. Wówczas odpowiadano nam, że to nie będzie miało miejsca. Hitlerowskie przemówienia programowe mają być jedynie postrachem i nie będą zrealizowane. Okazało się jednak, że optymiści nie mieli racji. Godnem jest podziwu i budzi zdumienie, że **nawet obecnie niema wśród nas jedności, bez której niepodobna działać sprawnie.** Jeszcze obecnie jesteśmy w nieszczęsny sposób podzieleni na obozy. Jedna strona utrzymuje, iż w stosunku do hitleryzmu należy postępować energicznie i stanowczo, inna natomiast twierdzi, że należy postępować łagodnie i z umiarem. Lecz nawet ci, którzy wypowiadają się za łagodnym kursem muszą dostrzec, że reżim hitlerowski staje się z dniem każdym okrutniejszy i bezwzględniejszy. Hitler uczynił wszystko od chwili, gdy doszedł do władzy. We wszystkich punktach, dotyczących rewizji traktatu wersalskiego okazał się ustępliwy, podobnie jak w sprawie t. zw. korytarza polskiego i nawiązania normalnych stosunków z sąsiedniemi krajami. **Jedynie pod jednym względem pozostaje on zawzięty i realizuje swój program, nie przeprowadzając w nim żadnej rewizji. Zbędnem jest dodawać, że sytuacja Żydów niemieckich jest teraz zagadnieniem centralnem całego żydostwa światowego, najbardziej palącem zagadnieniem, od którego dalszych losów zależy przyszłość narodu żydowskiego.** Od wielu stuleci nie staliśmy w obliczu tak strasznej perspektywy. Przed rokiem, gdy omawialiśmy sprawę zwołania Kongresu, zdania były podzielone. Odezwały się głosy, czy wogóle nam jest potrzebny Światowy Kngres Żydowski. Teraz sprawa przedstawia się zgoła inaczej. U nikogo nie budzi się już wątpliwość, że **Kongres Światowy jest żywotną koniecznością. Należy jedynie zadecydować, czy Kongres ma odbyć się zimą 1933 czy dopiero latem 1934 roku. Niema też wątpliwości, gdzie się Kongres ma zebrać i wszyscy są zgodni w tem, że Genewa jest najbardziej odpowiedniem miejscem.**

Przechodząc do innych spraw mówca oświadcza m. in., że nie bez znaczenia jest fakt, że Board of Deputies postanowił zwołać światową konferencję żydowską dla omówienia sytuacji Żydów niemieckich. Podobnie jak Agencja Żydowska jest reprezentantką żydostwa dla spraw odbudowy żydowskiej siedziby narodowej, tak też Światowy Kongres Żydowski stanie się centralną reprezentacją żydostwa i powołany on zostanie do omówienia i załatwienia wszystkich spraw i zagadnień żydostwa golusowego. Wkońcu dr. Wise dodał, że na podstawie istniejących projektów Światowy Kongres Żydowski liczyć ma niewielką liczbę przedstawicieli z różnych krajów i ma rozwiązać dwa główne zagadnienia: 1) zbadać i zająć stanowisko wobec najbardziej żywotnych zagadnień narodu żydowskiego i 2) reprezentować żydostwo światowe wobec świata zewnętrznego. Mowca kończy swe przemówienie wezwaniem, aby nie tracić zaufania do świata cywilizowanego i nie tracić nadziei w lepszą przyszłość.

Następnie powitali konferencję w imieniu gminy żydowskiej w Genewie dr. Mayer, w imieniu federacji sjońskiej w Szwajcarji dr. Adler, poczem delegaci z różnych krajów składali deklaracje. — M. in. wygłosił krótkie przemówienia adwokat Leon Bernheim przewodniczący francuskiego komitetu antyhitlerowskiego, nadrabin Rzymu, naczelny rabin Aleksandrji i inni.

* * *

(!) **Genewa**, 5. 9. (ŻAT). Cała Genewa stoi pod wrażeniem prowokacji hitlerowskiej, zaaranżowanej w związku z rozpoczęciem obrad Światowej Konferencji Żydowskiej. Na 2 godziny przed terminem rozpoczęcia obrad w sali „Central" rzucona została bomba cuchnąca. Aczkolwiek sprawców nie ujęto, nie ulega wątpliwości, że jest to dzieło hitlerowców. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia oraz zarządziła ścisłą kontrolę osób, wchodzących do gmachu.

Zagajając obrady Konferencji dr Wise wspomniał o powyższym incydencie, który — wedle słów mowcy — aczkolwiek oburzył wszystkich, jednak nie wywołał zdziwienia, gdyż stanowi część składową systemu hitlerowskiego i jego metod walki. Te metody nie odstraszą nas jednak i będziemy kontynuować naszą walkę.

Imieniem żydostwa polskiego przemówił dr. Gottlieb, wspominając o ucisku, jaki przeżyła część żydostwa polskiego za rządów caratu. Żydostwo polskie nie ugięło się wówczas, jak się to niestety dzieje z częścią żydostwa niemieckiego. Mowca wzywał do wytrwania w walce solidarnej o wyzwolenie.

Dalsze śledztwo w sprawie Stawskiego i tow.

(!) **Jaffa**, 5. 9. (ŻAT). Dziś odbył się przed sędzią śledczym dalszy ciąg przesłuchania świadków w sprawie o zabójstwo błp. dra Arlosorowa. Na sali obecny był ojciec obwinionego Stawskiego. Burmistrz Tel Awiwu Diezengof zeznawał o przebiegu swej rozmowy z Arlosorowem po przewiezieniu śmiertelnego rannego przywódcy do szpitala bezpośrednio po zamachu. Następny świadek młodzieniec Mojżesz Wizer był krytycznej nocy na wybrzeżu morskiem w Tel Awiwie. Noc była wystarczająco jasna, bdy można było rozpoznać sylwetkę. Widział on sylwetkę, przypominającą postać Stawskiego.

Zgoda narodowa — w Japonji

(!) **Londyn**, 5. 9. (L) Wedle doniesień z Tokio, przywódcy dwóch największych japońskich partyj politycznych zawarli dziś układ w sprawie zaniechania walk partyjnych i podporządkowaniu sporów partyjnych ogólnym interesom narodu. W wydanej **wspólnie odezwie zarządy obu partyj wskazują, że obecna sytuacja polityczna Japonji wymaga koncentracji całego narodu japońskiego, celem wzmocnienia siły obronnej kraju i wzmocnienia autorytetu rządu.**

Redukcje katedr na Uniw. Jag

(!) W dzisiejszym „Głosie Narodu" czytamy: W tych dniach minister W. R. i O. P. korzystając z uprawnień, które mu daje nowa ustawa o szkołach akademickich (w zakresie likwidowania katedr i wydziałów w szkołach wyższych), zwrócił się do senatu Uniw. Jag. o opinję w sprawie likwidacji następujących katedr: na wydziale prawa — katedry ekonomji politycznej, zajmowanej przez prof. Heydla; na wydziale filozofji — socjologji (prof. Bystroń), historji kultury (prof. Kot) i historji sztuki (prof. Pagaczewski), wreszcie dwóch opróżnionych katedr filozofji ścisłej (po odejściu prof. Rubczyńskiego) i geografji (po prof. Sawickim); na wydziale medycyny — katedry medycyny sądowej (po prof. Wachholzu) i chirurgji (prof. Glatzla). Natomiast w myśl wniosku wydziału teologicznego minister zapowiedział utworzenie drugiej katedry filozofji chrześcijańskiej na tym wydziale.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE bufetowej do wyszynku od zaraz. Fejgust, Plac Szczepański 7 1825

POSAD POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA nauczycielka z Niemiec udziela lekcyj języka angielskiego i niemieckiego za niską opłatą. Zgłoszenia do Zakładu dentystycznego Wielopole 3/I. p. od godz 9—12 od 3—6. 1792x

STUD. IV. r. filoz., rutynowana siła i zdolny pedagog, obejmie lekcje ze wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich, klas wyższych lub niższych, za skromnem wynagrodzeniem. Daje wszelką gwarancję. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Rutynowana siła". 1791g

POSZUKUJE zastępstwa inkasa, lub posady przy jednej z gmin wyznaniowych — M. Guttman, Zakopane, ul. Nowotarska 21. 3629x

ZDOLNY buchalter, absolwent gimn. hebr. i szkoły handlowej, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, względnie lekcyj. Zgłoszenia pod „Skromny" do Adm „N. Dziennika" 3628x

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną, pierwszorzędne referencje — pielęgnuje chorych — położnice — przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia pod „Siostra" do Adm. „N. Dziennika" 1257g

SPRZEDAŻ

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rekawka, obecnie Sławkowska 14 telefon 176-92. 2806k

GORSETY według najnowszych modeli, bardzo wygodne, poleca Netta Horowitz-Zimet, Kraków, Stradom 27 w podworcu. - Ceny niskie. 3409

DYWANY PERSKIE „RO-CO" znane w całym kraju, tylko: Kraków, Tomasza 29. Telefon 177-75. Strzyżemy dywany. 3667x

Bibljoteka „Nowego Dziennika"

Chcąc zlikwidować pozostałe resztki nakładu, sprzedajemy naszym Czytelnikom następujące nasze wydawnictwa **po znacznie zniżonej cenie:**

OSIAS THON: Essays zur zionistischen Ideologie

Tom świetnych rozpraw naukowych posła Dra Thona, poświęconych podstawowym zagadnieniom żydowskiego ruchu odrodzeniowego i kultury żydowskiej. Fundamentalne dzieło literatury sjonistycznej! 333 stronic. Luksusowe wydanie. **Cena księgarska 20 zł., dla naszych Czytelników tylko** **7 zł**

Dokumenty polityki sjonistycznej

Jedyne wydawnictwo w języku polskim, obejmujące wszystkie akty polityczne odnoszące się do sjonizmu i Palestyny, a więc: deklarację Balfoura, tekst mandatu palestyńskiego, Białą Księgę, oświadczenie Agencji Żydowskiej, list Mac Donalda do prof. Weizmanna i t. d. — Niezbędne źródło do zrozumienia polityki Żydowskiej Siedziby Narodowej. — **Cena księgarska zł. 1'20 dla naszych Czytelników** **50 gr**

WILHELM BERKELHAMMER: My i narody świata

Odczyt. — Problem historjozofji żydostwa, obecnie aktualniejszy, niż kiedykolwiek **30 gr**

JÓZEF DIAMENT: W ślepej uliczce

Agonja gospodarcza żydostwa polskiego. — Jedyne źródło do poznania sytuacji ekonomicznej Żydów polskich. Autor w sposób objektywny i rzeczowy, przy pomocy całego dostępnego materjału statystycznego zobrazował ruinę gospodarczą żydostwa polskiego, o której wiele się pisze i mówi, ale która w tej publikacji poraz pierwszy ujęta została syntetycznie w sposób publicystyczno - naukowy, jasno i prosto i w pełnym całokształcie. **Cena księgarska zł. 1'20, dla naszych Czytelników** **50 gr**

Do nabycia **w Administracji „Nowego Dziennika",** Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 102-79. Konto P. K. O. 400.630.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy ad 1) Zł. 1'20, ad 2—5 Zł. 0'10.

Zdolny chazen

przyjmie posadę na okres świąt uroczystych NOWY ROK I SĄDNY DZIEŃ. Zgłoszenia: **M. Guttman, Zakopane, Nowotarska 21.**

Wyprawy ślubne,

wyprawki niemowlęce, **elegancką bieliznę męską, damską i pościelową,** wykonuje po cenach umiarkowanych pracownia „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. p. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. Tel. 158-21.

Dyrekcja szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. **„Ognisko Pracy" w Krakowie,** ul. Stolarska 15, I. piętro, zawiadamia, że otwiera

nowy kurs szycia

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. Tel. 158-21.

KAŻDY

może być budowniczym własnej przyszłości.

Deklarujcie na KEREN HAJESOD funduszodbudowy Palestyny

Najnowszy podwójny zeszyt 5—6 trzeciego rocznika

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł. 8. — Administracja: Warszawa, Rymarska 8, telef. 11-57-38. — Konto P. K. O. 24.768. Menora Sp. Wyd. — Redakcja: Łódź, Narutowicza 96. 1622x

LOKALE

Do wynajęcia sklep frontowy oraz pokój z piecem kuchennym przy ul. Kraszewskiego 10. — Wiadomość Kamera Szewska 27. 3273kr

DO WYNAJĘCIA 7 pokoji z przynależnościami. Wiadomość: Kraków, Szujskiego 1. 3624x

SZUKAM pokoju z kuchnią, komfort, najwyżej II. piętro. Dzielnica VII. — VIII. Czynsz pewny. — Zgłoszenia: Kordeckiego 5, m. 11. 3404g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111 I. piętro, m. 7.

NAUKA I WYCHOWANIE

JOANNA ROSENBLATTÓWNA, zaprzysiężona tłumaczka języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego rozpoczęła lekcje tych języków — pojedyncze zbiorowe dla początkujących i zaawansowanych: Basztowa 18. 3582x

3 SŁOWA pamiętać: „KURSY HANDLOWE FEINBERGA" (Starowiślna 28). 3622x

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE Dra T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apselówna. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty: Kraków, Sławkowska 30; tel. 17757. 3650x

WIECZORNE kursy języków obcych dla starszych (angielskie, francuskie, niemieckie): Rynek gł. 23, III. piętro. 3618

RÓŻNE

SPÓLNIKA z kapitałem zł. 10.000 poszukuje do zaprowadzonego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Adm. „N. Dziennika". 1825g

GALWANIZUJE oraz wykonuje różne wyroby metalowe „PAMET" Długosza 8.

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałek i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. - Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.